Nr. 105. Kraków, dnia 8 Maja — Piątek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklinskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajer przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla samiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue S-te Anne 51-bis

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową w Austryi **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

za maj i czerwiec:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** c.
z przesyłką pocztową w Austryi . . . **4** złr.
w cesarstwie niemieckiem . . . . . **5** złr.

W sprawie szkół średnich.

III.

Że zawód nauczycielski jest ciężki i trudny, wiedzą o tem wszyscy; że w czasach przeważnie panujących prądów materyalizmu i gonienia za zyskiem nie przedstawia się w barwach ponętnych, to także nikomu nie tajno, że nareszcie w stanie nauczycielskim nie ma właściwie awansu, który w innych zawodach jest niejako bodźcem i zachętą do pracy, zaprzeczyć również nie można. W takim składzie rzeczy zawód ten naraża pracowników na niebezpieczeństwa, których gdzieindziej napróżnobyś szukał: naraża ich na zniechęcenie się i zobojętnienie, na spełnianie obowiązków mechaniczne, bez ducha i wiary w jego skuteczność. Niebezpieczeństwo to nie jest urojone, istnieje ono rzeczywiście i nieraz całym zakładom zagraża. Do jego uchylenia służą dwa głównie środki, które po kolei rozbierzemy.

Pierwszym środkiem jest rozbudzenie w nauczycielstwie ducha naukowego. Nauka i umiejętność mają to do siebie, że kto się w nich rozmiłował, kto się całkowicie oddał na ich usługi, ten tworzy sobie w ciasnych ścianach własnego domostwa przybytek, do którego nie tak łatwo wtargnie ni zadowolenie i gnuśność. Prawdę tę zrozumiały rządy gdzieindziej: to też z całą usilnością popierają wszelkie usiłowania, dążące do rozbudzenia ruchu naukowego pomiędzy nauczycielstwem: z ich inicyatywy tworzą się związki i stowarzyszenia naukowe nauczycieli; za ich zachętą powstają czasopisma, poświęcone sprawom szkolnym; one ułatwiają nauczycielom przystęp do źródeł w archiwach, do bibliotek, one uznają i cenią przedewszystkiem prace naukowe, przez nauczycieli dokonane, one wysyłają nauczycieli do miejsc, gdzie mogą w obranym kierunku uzupełnić swe wykształcenie, nakoniec w nadawaniu posad obok innych zalet rozstrzygają prace naukowe. Skutkiem takich zapatrywań, ruch naukowy pomiędzy nauczycielstwem za granicami naszego kraju rozwija się potężnie, a przezeń zyskuje nietylko społeczeństwo, mając znakomity zastęp uczonych pracowników, zyskuje nietylko szkoła, w której kwitnie rozbudzone życie naukowe, lecz zyskuje także samo nauczycielstwo, znajdując w naukowej pracy miłe wytchnienie po znojach codziennego obowiązku i zdobywając sobie za pomocą pióra uznanie i godne wśród społeczeństwa stanowisko. Tejto okoliczności głównie przypisać należy poszanowanie, jakie n. p. w Niemczech otacza samo nazwisko „profesora.“ U nas stan nauczycielski w społecznej hierarchii niestety bardzo niskie zajmuje stanowisko, pomimo że liczy w swych zastępach ludzi, którzy mogliby na każdem innem polu chlubę przynieść krajowi. A pochodzi to ztąd, że ani w naszem społeczeństwie, ani w sferach rządzących praca naukowa nie znachodzi uznania ani należytego ocenienia. Co większa, zajęcia tego rodzaju, tak stosowne i tak odpowiadające zawodowi nauczycielskiemu, są w Galicyi rodzajem przeszkody do uzyskania wysokich względów, bo istnieje jeszcze ów przesąd, że oddanie się pracy naukowej nie zgadza się z należytem spełnianiem urzędu nauczycielskiego. Dziwne to zaiste zapatrywania, trącące średniowieczczyzną, a jednak prawdziwe. Nazwa „literat“ albo broń Boże, „docent uniwersytetu,“ w naszych stosunkach jest pewną plamą i przewinieniem karygodnem, a jeżeli ktoś myśli że jest inaczej, niechaj nam wskaże choćby jedno poważniejsze dzieło, choćby jednę pracę lepszą, któraby wyszła już nie z inicyatywy, lecz przynajmniej z zachęty władzy szkolnej.

Czy można wymienić choćby kilka podręczników, do których pomysł ztamtąd wyszedł? Z pewnością nie, bo kto do młodego, pełnego zapału pracownika, odzywa się mniej więcej w ten sposób: „paneś już coś nagryzmolił — pisz pan dalej,“ ten z pewnością takich usiłowań popierać nie będzie i nie ma w tem nic dziwnego. Literaci i uczeni, to naród niesforny, nie uwierzą często słowu inspektora apodyktycznie głoszonemu, lecz zbadają je sami i sprawdzą, a nawet gotowi mieć własne zdanie i przekonanie, których nie tak łatwo się pozbędą, gdy tymczasem człowiek, który naukowo nie pracuje, który od lat kilkunastu nie śledzi rozwoju umiejętności, który rozmiłował się w wygodnem życiu, skostniał i stężał w przyjętych i utartych formułach, nie tak łatwo zdobędzie się na odwagę, aby nie uwierzyć w dogmaty przez inspektora głoszone, a tem mniej aby wyjawić swe wątpliwości o jego twierdzeniach. Mimo to, ku wielkiemu pewnych osób zgorszeniu, zastęp nauczycieli pracujących naukowo wzmógł się w ostatnich latach znacznie, a od dwóch lat dzięki usiłowaniom Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, ruch na tem polu jest widoczny.

Zdawałoby się, że władza szkolna powinna by się cieszyć tymi pojawami. Tak jednak nie jest, przynajmniej w kółku, zawisłem od wpływów pedagoga-statystyka. Owszem, nowo powstające stowarzyszenie musi być mu bardzo niedogodnem, skoro wszelkimi środkami stara się o jego upadek i to nie od tego czasu, kiedy czasopismo Towarzystwa z odwagą, lecz zarazem z godnością poczęło podnosić sprawy żywo obchodzące stan nauczycielski, lecz od pierwszego zawiązku. Dziwny to zaiste objaw. Kiedy gdzieindziej towarzystwa nauczycieli zaliczają w grono swoje najznakomitsze powagi naukowe, kiedy właśnie członkowie władz szkolnych pierwsi do nich przystępują, u nas zaszedł ten fakt, że przed laty członkowie krajowej Rady szkolnej osobną związali się uchwałą, aby nie należeć do Towarzystwa pedagogicznego. Wprawdzie owa uchwała już dawno zapomniana w aktach spoczywa, mimo to duch z niej wiejący jeszcze wszechwładnie w niektórych biurach panuje. Gdyby rzecz sama nie była zbyt śmieszną, a zabiegi błahemi i bezskutecznemi, moglibyśmy przytoczyć cały szereg przykładów, jak to za pomocą sarkazmu, ironii, złośliwych uwag, a nawet wprost nietaktownem wpływaniem na osoby słabszego ducha starają się niektórzy odwieść od należenia do Towarzystwa, jak gdyby to miało na względzie Bóg wie jak zdrożne cele, a nie dobro szkół i nauczycieli.

(Dok. nast.)

Tajny okólnik.

Kijowski generał-gubernator Drenteln rozesłał do presesów sądów okręgowych sekretny okólnik, co do nabywania własności ziemskiej na Rusi, następującej osnowy:

„Starszy rejent jednego z sądów okręgowych w kraju południowo-zachodnim napotkał trudności przy rozstrzygnięciu kwestyi jakie mianowicie świadectwa, nadające prawo nabywania ziemi, udzielone wyjątkowo pewnym osobom wbrew przepisów ukazu z d. 10 grudnia 1865 r., uważać należy za nieważne w myśl ukazu rządzącego senatu z dnia 26 stycznia b. r.

W odpowiedzi na to oświadczyłem, iż według właściwej interpretacyi, zapisanej w żurnalu komitetu ministrów, następnie najwyżej zatwierdzonej lecz nie przeznaczonej do ogłoszenia, prawidła o przyznaniu nieważności owych świadectw, ogłoszone w ukazie rządzącego senatu z dnia 26 stycznia 1885 roku mają być stosowane:

A) do osób pochodzenia polskiego, które dotychczas na mocy osobnego najwyższego rozporządzenia były wyjęte z pod mocy ukazu z dnia 10 grudnia 1865 r., oraz b) na wszystkie osoby nierosyjskiego pochodzenia.

Dla tego też wszystkie świadectwa wydane dotychczas a) osobom polskiego pochodzenia wyjętym z pod uwag ukazu z d. 10 grudnia 1865, b) cudzoziemcom, c) wychodźcom z przywiślańskiego kraju (pochodzenia nie unickiego), nie przypisanym do gmin miejscowych, d) tym, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie i zostali przypisani do gmin mieszczańskich, lub włościańskich, niemieckim kolonistom i e) Czechom, straciły wszelką moc a osoby, posiadające takie świadectwa, uważać należy za nie mające prawa do nabycia w kraju południowo-zachodnim posiadłości ziemskiej.

Prócz tego niektóre świadectwa, wydane w okresie dwudziestoletnim od 1865 do 1885 roku przez ministerstwo dóbr państwowych (domenów) i generał-gubernatorów nie mogą być uznane w zupełności za odpowiadające ścisłemu żądaniu o pochodzeniu rosyjskiem osoby, pragnącej nabyć w południowo-zachodnim kraju majątek na własność według zapatrywania się komitetu ministrów, sankcyonowanego przez monarchę d. 27 grudnia 1884 roku.

Dla uniknięcia zatem w praktyce jakichkolwiek nieporozumień i powątpiewań w tym względzie, odniosłem się do ministra spraw wewnętrznych w tym celu, ażeby jeżeli w notaryacie, znajdującym się w obrębie pańskim, napotkały się trudności podobnego rodzaju, ustanowione zostało w praktyce jednostajne zastosowanie żurnalu komitetu ministrów, który sankcyonowany został przez władzę najwyższą dnia 27 grudnia 1884 roku.

Za obowiązek uważam dodać, że uznanem zostało przez rząd za rzecz możliwą odstąpić od zastosowania tej ustawy w praktyce tylko co do osób pochodzenia polskiego, które zamieszkują w południowo-zachodnim kraju na prawie czynszowem i to w takim tylko razie, jeżeli osoby te objawią chęć nabycia na własność te mianowicie uczątki, które znajdują się w ich sukcesyjnem posiadaniu na prawie czynszowem, gdyż podobną drogą ułatwi się w praktyce urzeczywistnienie projektowanego przez rząd urządzenia bytu czynszowników przez ułatwienie im nabywania uczątków takowych na prawie wykupu.

W wypadku tym tak świadectwa już wydane przezemnie, jak i te, które będą się wydawały nadal, zawierają i zawierać będą ściśle określenie tak samej miejscowości, w której znajduje się uczątek ziemi, jak jego obszary.

Świadectwa takowe uważać należy za mające moc obowiązującą i po wydaniu prawa z dnia 27 grudnia 1884 r.“

Z okólnika tego okazuje się, że w Rosyi istnieje dwojakie ustawodawstwo, jawne i tajne, i że podlegają dwojakim ustawom: opublikowanym w porządku przepisanym i ustawom, mającym moc obowiązującą, pomimo że nie zostały ogłoszone.

Okólnik powyższy potwierdza w zupełności to, cośmy w Nr. 97 *Nowej Reformy* podali o prawie nabywania majątków z tą tylko różnicą, że ukaz z d. 26 stycznia rozciąga się także na Małorusinów, inaczej Ukraińcami zwanych.

Powtóre, że nie tylko Polacy, lecz nawet i cudzoziemcy, którzy przyjęli już poddaństwo rosyjskie, nie mogą nabywać posiadłości ziemskiej na Litwie i Rusi, chociaż ukaz grudniowy nic o tem nie wspomina.

Po trzecie, że Czesi, koloniści, nawet ci, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie w rzekomo sławiańskiem państwie, nie mogą nabywać majątków.

Wreszcie po czwarte, że nawet pochodzenie rosyjskie nie daje jeszcze prawa do nabywania majątków, gdyż, jak objaśnia okólnik Drentelna, może nie być ściśle rosyjskiem, co jest skierowanem przeciw osobom narodowości małorusińskiej.

„Rosyjscy ludzie“ Dernburga.

Charakterystyka Katkowa.

Niedawno wyszło w Berlinie dzieło p. t. *Russische Leute.* Autor tej nowości Dernburg, redaktor *National Ztng* przepędził ubiegłe lato w Rosyi i napisał książkę nadzwyczaj pochlebną dla państwa carów, widocznie z zamiarem urobienia opinii publicznej w Niemczech w przyjaznym dla Rosyi a z góry wskazanym kierunku. Z książki tej przytaczamy ustęp o Katkowie, głośnym a nam tak wrogim publicyście rosyjskim. Z tego wyjątku czytelnicy nasi będą mieli pojęcie o całości dzieła. Dernburg jest postępowcem, to mu jednak nie przeszkadza zachwycać się ciemnemi stronami rosyjskiego życia. Rzecz łatwa do zrozumienia. Niemiecki postęp bywa nader często narzędziem wstecznictwa, niesprawiedliwości i gwałtu. Znamy go dobrze!

Katkowa widział Dernburg pewnego razu w kole moskiewskich znakomitości i tak opisuje swe wrażenie. „Odrazu można było poznać jakie stanowisko zajmuje Katkow w społeczeństwie rosyjskiem. Każdy prawie przechodząc koło niego ściskał go za rękę i parę słów zamieniał. Sam Katkow do nikogo nie podchodził. Czyż to nie wskazuje, że najbardziej wpływowym ze wszystkich najnowszych dziennikarzy jest redaktor *Moskiewskich Wied.*“

Uwielbienie to nie przeszkadza p. Dernburgowi zauważyć, że „Katkow ma przeciwników we wszystkich stronnictwach“. Lecz to spostrzeżenie stara się wygładzić niemiecki publicysta następującemi uwagami. „Bronić ani oskarżać p. Katkowa nie myślę; obchodzi mnie tylko strona polityczna i psychologiczna tej zagadki. Jest rzeczą jasną że tylko wyjątkowy człowiek może zajmować tak wyjątkowe stanowisko. Katkow jest jednocześnie dziennikarzem i pedagogiem. Dla niego polityką jest wychowanie narodu, a szkoła — próbą zastosowania polityki. Treścią dążeń Katkowa jest dodanie miękkiemu rosyjskiemu charakterowi czegoś stoickiego, spartańskiego. Katkow jest przyjacielem Niemiec, ale jest nim nie tyle, być może, ze względów politycznych, ile wskutek estetyczno-obyczajowego wstrętu ku Polakom i Francuzom, których ciemne strony działają i na społeczeństwo rosyjskie“. Piękny zaiste estetyk i cywilizator, który w nienawiści szczepowej upatruje piękno i prawdę.

W dalszym ciągu rozwija Dernburg swój motyw i tłumaczy w ociężały sposób, dlaczego Katkow ma nieprzyjaciół. „Lecz to połączenie polityki i pedagogii, powiada on, ma swoje niebezpieczeństwa. Wzmacnia ono w Katkowie ostrość, bezwzględność i chęć panowania, a tem samem obudza wszędzie przeciw niemu nienawiść. Przecież ludziom dorosłym nie może być przyjemnem bezwarunkowe posłuszeństwo, jak na szkolnej ławce. Ale Katkow czerpie siłę w swych przekonaniach, co mu dają wyższość nad innemi, gdyż stałość przekonań należy w Rosyi do rzadkości. Rzecz prosta, odpowiedzą mu: „łatwo ci mówić, jeżeli nikomu odpowiadać nie wolno“. W każdym razie niezawisłości, dowcipu, zręczności polemicznej nawet wrogowie Katkowowi odmówić nie mogą“.

Z prasy rosyjskiej.

(Reforma Banku polskiego. — Najazdy Katkowa i Pichny na Polaków. — Rozsądne uwagi *Minuty* z powodu pobytu pp. Naumowicza i Płoszczańskiego w Petersburgu).

Mniemano powszechnie, że zatarg angio-rosyjski odwróci przynajmniej oczy wrogów polskości od nieszczęśliwego naszego żywota, że podżeganie prasy rosyjskiej przeciw Polakom choćby na czas pewien przycichnie. Nadzieje zawiodły! Międzynarodowe zagadnienia nie zdołały pochłonąć uwagi rosyjskich *diejatieli*, idą oni dalej po drodze najgwałtowniejszej rusyfikacyi. Do dzieł tego rodzaju należy zamiana Banku polskiego na filię petersburskiego banku państwowego. Szczegóły tak zwanej „reformy“ polskiej instytucyi, są według *Petersb. Wied.* następujące:

1) Bank Polski i jego filie zostaną zamienione na oddział warszawski i filie Banku państwa. 2) Instytucye powyższe prowadzić będą operacye bankowe na mocy obowiązujących przepisów, z uwzględnieniem tych wyłączeń, jakie p. minister finansów, ze względu na miejscowe warunki uzna za właściwe. 3) Oddział warszawski spełniać będzie: a) obowiązki Banku polskiego względnie do zawiadywania długami państwowemi Królestwa Polskiego, spłaty procentów i amortyzacyi takowych; b) wydawanie pożyczek na kupno narzędzi rolniczych; c) przyjmowanie wkładów, obowiązkowo wnoszonych do Banku; d) likwidacyę interesów Banku polskiego i jego filij; — e) zawiadywanie zarządem loteryjnym. 4) Ruchomy i nieruchomy majątek Banku przechodzi w posiadanie Banku państwa. 5) Minister finansów zatwierdzi czasowy etat oddziału Banku państwa, oraz filij, rozchody zaś na ten cel pokrywać się będą z dochodów Banku państwa. 6) Urzędnicy Banku polskiego, którzy nie wejdą do składu osobistego oddziału warszawskiego, spadną z etatu. 7) Oddział Banku państwa i jego filie rozpoczną swe funkcye natychmiast po ukoń-

PODSZEPTY MYŚLI.

I.

Psychiczna sfera człowieka nie została dotychczas wszechstronnie zbadaną. Z każdym niemal dniem uczeni, z całą oględnością umiejętnej metody, odkrywają nowe objawy psychiczne na pozór nieprawdopodobne, dla wykształconych prostaczków nadprzyrodzone, a jednak zgodne z rzeczywistością.

Zabawki spirytystów wywołały rzemiosło antispirytystów *à la Cumberland*, sztuki zaś ich zwróciły uwagę uczonego świata na tajemnice odgadywania myśli. Poznano już dawniej przenoszenie wrażeń czuciowych, a ponieważ mózg jest zarówno siedzibą czuciowych wrażeń jak i naszych myśli, przeto ztąd powstała uzasadniona hipoteza, że przenosić się mogą nietylko wrażenia czuciowe, ale także i myśli. Na tem tle powstały najnowsze zdobycze doświadczalnej psychologii w dziedzinie podszeptów myśli, albo naprowadzania myślnego *(suggestion mentale)* to jest wzajemnego oddziaływania myśli różnych osób, w granicach zdrowia będących, bez wszelkich oznak zewnętrznych. Doświadczenia profesora fizyologii w Paryżu Ch. Richeta i profesorów Balfour-Stewarta oraz Barretta w Anglii wzbudziły wielkie zajęcie i wiele w tej chwili narobiły wrzawy.

Wypada naprzód zapytać: co nazywamy podszeptem myśli? Na to pytanie taką dać można odpowiedź. Podszeptem myśli, czy też namową myślną, nazywamy działanie myśli zdrowej osoby w pewnym oznaczonym kierunku, bez żadnej pochwytnej dla zmysłów oznaki, na myśl osoby zdrowej, a blisko znajdującej się. Znaczy to, że dwa mózgi mogą zostawać w najzupełniejszem porozumieniu bez zewnętrznej podniety, bez widomego przelewania się myśli z mózgu jednej osoby do mózgu drugiej. Inaczej mówiąc, pewien mózg może udzielać czyli przenosić myśl swoją na pewną odległość na podobieństwo przyrządu telegraficznego, połączonego z innym takim samym aparatem. Słowem, namowa myśli pewnej osoby przez myśl cudzą w pewnym kierunku, niezależnie od wszelkich oznak zewnętrznych, jest tak pewną, jak namawianie i przekonywanie cudzej myśli za pomocą żywego lub pisanego słowa.

Tego rodzaju twierdzenia w pierwszej chwili wydać się mogą każdemu niedorzecznością, przedmiotem nie podlegającym umiejętnej analizie, po bliższem jednak zastanowieniu spodziewać się można zapytania: kto wie — może to i prawda? — nie ma bowiem powodu do odrzucenia *à priori* istnienia zjawisk, które wydają nam się nadzwyczajnemi jedynie dlatego, że w tej chwili nie możemy dać racyonalnego objaśnienia.

* *

Przytaczamy naprzód fakta powszechnie znane. Zdarza się, jak każdemu wiadomo, iż myśli dwóch osób nie wiedzących o sobie, skierowane bywają w danej chwili na jeden i ten sam przedmiot, to jest, że o tem samem i tak samo myślą. Czy to zjawisko jest zwykłą współczesnością myśli, czy też jest ono wynikiem wspólnych przyzwyczajeń lub długiej zażyłości, czy też wreszcie skutkiem ogólnego procesu, odbywającego się w pewnych wyłącznych a ściśle określonych okolicznościach? — na te wszystkie pytania nie można dać stanowczej odpowiedzi, nie mamy bowiem dostatecznych doświadczeń, w tym kierunku robionych. Nie należy atoli zapominać, iż fakt podobny spostrzegamy u osób hypnotyzowanych. Zresztą pewien wpływ myśli jednej osoby na myśl drugiej, zaprzeczany przez jednych a uznawany przez innych, z łatwością można wykazać przy pewnej wytrwałości i właściwej metodzie badania.

Henri de Parville, utalentowany autor przeglądów naukowych w *Journal des Débats*, był pierwszym, o ile nas pamięć nie myli, co nazwał hypnotykiem każdą osobę, która nie będąc hypnotyzowaną, ulega wpływowi drugiej osoby, nakazującej posłuszeństwo dla rozkazów swej myśli. Hypnotyk nie potrzebuje być chorym, przeciwnie może cieszyć się najlepszem zdrowiem, lecz obdarzony bywa nader wrażliwym układem nerwowym. Takich hypnotyków spotykamy codziennie więcej niż się nam wydaje, około 12 lub 13 osób na sto. Henri de Parville znał osoby, które bez żadnych przedwstępnych przygotowań z zadziwiającą pojętnością ulegały zwykłym namowom myślnym. Opowiada on o pewnej osobie, która słyszała wyimaginowane wystrzały i cała trzęsła się od strachu. Na zapytanie: „co się stało? — przecież pan nic nie słyszałeś a głuchym nie jesteś!“ — hypnotyk ten z drzeniem i niepokojem nadstawiał uszy. Słyszał ten nieborak łoskot i huk istniejący tylko w myśli i wyobraźni osoby podszept wystrzału przesyłającej. Inni hypnotycy na rozkaz w myśli powzięty zamykali drzwi, lub też ze stosu papierów wyciągali książki w myśli wybrane, albo też wreszcie siadali do fortepianu i wykonywali utwory muzyczne, przez osoby podszept przesyłające pomyślane. Zjawiska te, przyznajemy chętnie, nie są stałe. Widocznie zawisły one od bardzo zawiłych warunków, o których nie mamy należytego wyobrażenia, lecz zbyt często dają się spostrzegać, aby je można kłaść na karb przypadku. Nie mówimy tutaj o osobach poprzednio hypnotyzowanych, lecz o indywiduach jakichbądź, zawsze atoli o tak zwanych nerwowych, nader wrażliwych, mimowolnie i bezwiednie ulegających wpływowi transmisyi myśli, z którego nie zdają sobie też sprawy.

* *

Wiele już pisano o podszeptach myśli w Niemczech i Francyi. W Anglii atoli studyum o bezwiednem przenoszeniu myśli najdalej posunięto. Istnieje tam osobne stowarzyszenie studyów psychicznych (*Society for psychical research*), założone przed trzema laty, którego członkami są pierwszorzędni uczeni profesorowie H. Sidgwick, Balfour, Barrett, lord Rayleigh, prezes brytyjskiej assocyacyi, profesorowie Balfour-Stevart, Crookes, Adam, Russel-Wallace itd. Stowarzyszenie to od początku swego istnienia zajmuje się nadzwyczaj ciekawemi badaniami podszeptów myśli ludzkiej, a rezultaty tych badań ogłasza w organie swoim, wychodzącym w Londynie p. t. *Procedings of the Society for psychical research.* Głównemi eksperymentatorami są głośni uczeni p. Balfour-Stewarth, profesor w *Owens college* i M. W. T. Barrett, profesor fizyki w kr. kolegium nauk w Irlandyi.

Opierając się na powadze tych nazwisk, a mogą być one rękojmią sumienności w obserwacyach i ich wiarygodności, pozwalamy sobie przedstawić czytelnikom w treściwym zarysie będące w mowie doświadczenia. Robiono je na czterech młodych córkach clergymana, w wieku od lat 10 do 17 i całkiem zdrowych, tudzież na pewnym ośmnastoletnim młodzieńcu. Większość tych doświadczeń nad przenoszeniem się myśli nie ma nic wspólnego z doświadczeniami Cumberlanda, Cappesa i t. p., w których koniecznem jest zetknięcie się osób uczestniczących w doświadczeniu. Najlżejsze nawet dotknięcie może udzielić nam nieświadomie mimowolne drgania mięśni, mimowolne ruchy, co ułatwia odgadnięcie; w tym więc razie kierować nami będą pewne zewnętrzne oznaki, ale nie sama wyłącznie myśl. Przytaczamy jednak i doświadczenia połączone z zetknięciem.

* * *

Podszept myśli o pewnym przedmiocie, czyli inaczej odgadywanie myśli o jakimś przedmiocie.

Subjekt badany znajduje się w gabinecie przyległym do salonu pod nadzorem jednego eksperymentatora. Drugi eksperymentator energicznie zastanawia myśl swoją na pewnym przedmiocie, prosząc swych kolegów, aby o nim także myśleli.

— O jakim myślę przedmiocie?

— O kluczu — odpowiada subjekt.

I w rzeczy samej był to klucz. Nie potrzebujemy dodawać, że zachowywano zawsze wszelkie ostrożności w celu ochronienia się od możliwego podstępu.

Inne doświadczenie.

Osoba badana ma oczy zawiązane. Eksperymentator chowa się w kącie, chwyta pewien przedmiot i zapytuje się:

— Co trzymam w kieszeni?

— Kawałek papieru!

— Nie!

— Scyzoryk! — woła subjekt.

— Proszę go opisać.

— Jest biały...

— A dalej?

— Mieści w sobie wykłuwaczkę do zębów i korkociąg.

— Wybornie!

Znowu inne doświadczenie.

Subjekt badany znajduje się w sąsiednim pokoju. Drzwi od salonu zamknięte. W salonie eksperymentator wyciąga z talii kartę po karcie i zwraca myśl swoją na jednę z nich. Puka do drzwi i pyta się:

czeniu niezbędnych rozporządzeń przygotowawczych.

Mosk. Wied. poświęcają obszerny wstępny artykuł stosunkowi Rosyan do Polaków i prawosławia do katolicyzmu, z powodu niedawnych, zmian zaszłych w Wilnie. Z prawdziwym zapałem opowiada Katkow przebieg sprawy biskupa Hryniewieckiego i w ten sposób kończy swój artykuł:

„Czas już nam Rosyanom otrząsnąć się z odurzenia, w które wprawiały nas wszelkie owe wahania ostatniej doby, zaznaczonej układaniami z Watykanem. Czas nareszcie zrozumieć, że interesa katolicyzmu, a zwłaszcza katolicyzmu, tak ściśle związanego z polonizmem, nie mogą należeć do zadań państwa rosyjskiego. Nie nam przystało chodzić do Kanosy, skoro w niej przytem ludzie oddają się na usługi otwarcie nieprzychylnej dla nas intrydze politycznej. Władza państwowa rosyjska, stąpając krokiem niezachwianym po wytkniętej drodze obrony interesów przeważnej części ludności gubernii zachodnio-rosyjskich, spełni w całem znaczeniu swój obowiązek względem narodu rosyjskiego. Ażeby zaś tego dokonać, na to niepotrzeba robić żadnych ustępstw dla nieprzyjaznej nam kliki, otaczającej arcykapłana rzymskiego. Jeżeli ten ostatni jest dobrym pasterzem swej owczarni, to sam się postara o byt spokojny swojego Kościoła w Rosyi".

W ogóle cały artykuł ma widocznie na celu odpychanie wszelkiego ustępstwa. W tej samej sprawie wileńskiej zabiera głos osławiony Pichno.

Kijewlanin podaje sprawozdanie z artykułu, zamieszczonego w *Revue Française* p. Marbeau, autora głośnej pracy *„Slaves et Teutons"*, w którym publicysta francuski uważa za obowiązek wypowiedzieć zdanie swoje, z powodu ukarania biskupa wileńskiego ks. Hryniewieckiego.

„Przyjacielskie stosunki, wiążące mnie z wieloma z pomiędzy Rosyan — mówi on — życzenie wszelkiego dobra dla narodu rosyjskiego — i nadzieja, że w przyszłości Rosya w sprawie cywilizacyi pójdzie ręka w rękę z Francyą — zmuszają mnie obowiązkowo do wypowiedzenia tego, co myślą na zachodzie o zajściu wileńskiem."

Myśli tych zachodnich *Kijewlanin* nie podziela wcale. Przeciwnie, z energią, właściwą temu pismu, odpiera zarzuty, czynione Rosyanom przez przyjaznego im Francuza.

„Zamiast rad i nauk — powiada — należałoby naszemu „dobrze życzącemu" poważniej poznać się z rzeczywistym stanem rzeczy i zapoznać z nim swoich czytelników. System rusyfikacyi, o którym on z takiem przerażeniem opowiada — jest niczem innem, tylko systemem przeciwdziałania polonizacyi południowo- i północno-zachodniego kraju, lub inaczej systemem depolonizacyi (*raspolaczenja*). Wprowadzenie i rozpowszechnienie w nadwiślańskim kraju języka urzędowego, który bynajmniej nie pochłania miejscowego, niezbędnie wywoływanem bywa przez interesa państwowości — i nie może nie być korzystnem dla samych Polaków, gdyż nie mogą przecie oni nie znać swego państwowego języka, pozostając w ciągłych stosunkach z Rosyanami. Co się zaś tyczy przekształcania katolików na prawosławnych — to rząd rosyjski tyle o tem myślał i myśli, co o zmahometanizowaniu ich. W każdym razie o p. Marbeau śmiało powiedzieć można: „chroń nas Boże od przyjaciół..."

W jednej z gazet petersburskich p. t. *Minuta*, zamieszczono niedawno parę słów nagany dla upowszechniającego się coraz bardziej zwyczaju jednania sobie serc Rosyan za pomocą wymyślań na Polaków. Sciągnęło to na dziennik ten niezadowolenie kilku sławiańskich gentlemanów, którym się zdaje, że gościna dla pp. Płoszczańskiego i Markowa, koniecznie połączona być powinna z urąganiem dla Polaków. Z innego na tę rzecz poglądu swojego tak się tłumaczy *Minuta*:

„Odrzuciwszy nadętość retoryczną i sztuczność stosunków zapytujemy: dlaczego Rusini, Bulgarowie, Serbowie, Słowacy, Czarnogórcy mieliby być dla nas bliższymi niż Polacy? Różnice religijne usuwamy w rozumowaniu na bok, gdyż na pewnej wysokości umysłowego wykształcenia jest rzeczą zupełnie naturalną szanować cudze wyznanie wiary. Pozostaje tedy polityka. Na czemże oparte twierdzenie, że inni Sławianie więcej mają dla nas uznania niż Polacy? Z jakich powodów otwierając ramiona przed jednymi, odwracać się mamy od drugich? Polacy nas nie lubią, a mają potemu swoje racye, wtedy, gdy miłość dla nas innych Sławian wciąż jeszcze potrzebuje dowodu. Rosya o tyle się dziś rozwinęła umysłowo, że związek pokrewny stosowniejszym i właściwszym jest dla niej z narodem wykształconym, aniżeli z wiernymi czcicielami starożytnej cyrylicy: Bulgarami lub Czarnogórcami. Okrom posłannictwa politycznego i sławiańskiego, polegającego na opiece nad młodszymi braćmi (nie wyłączając ztąd nawet Saryków i Tekińców), ma jeszcze Rosya posłannictwo cywilizacyjne: łączność z ludami, równymi z nią intelektualnie. Takimi mianowicie są Polacy. Polak w życiu swem towarzyskiem, domowem i gospodarczem budzi zawsze daleko więcej współczucia, aniżeli „nasz brat Sławianin", wyciągający rękę po datek. Od Polaka wiele rzeczy można się nauczyć; można z nim mieć interes; — można się przed nim wypowiedzieć z wyższemi popędami duszy i być od niego zrozumianym, wówczas, kiedy z redaktorami i księżmi galicyjskimi można tylko mówić o literach, jakiemi wydrukowany jest psałterz cerkiewny. Polak ma przed sobą przyszłość naukową, literacką i artystyczną, wówczas, kiedy przed takim *Nowym Prołomem* świeci jedynie cyrylica. I oto dlaczego, kończy gazeta, traktowaliśmy z niejaką ironią redaktorów galicyjskich, utyskujących przy obiedzie uroczystym na swój ucisk od Polaków."

Dobra nauka!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 5 maja.

(=) Skutki zjazdu skierniewickiego dają się nam w zaborach pruskim rosyjskim straszliwie we znaki, a pogłoski o nowym zjeździe trójcesarskim zyskują coraz więcej na prawdopodobieństwie. Panujący trzech mocarstw, połączonych z sobą węzłem, jakiego nie było i nie ma drugiego na świecie, węzłem polegającym na rozerwaniu żywego organizmu, wszedłszy z sobą w dość niewygodne stosunki sąsiedzkie, uczuwają od czasu do czasu potrzebę bliżej z sobą się zetknąć; a chociaż celem zjazdów ich nie jest porozumienie się co do postępowania względem narodu, który wzięli między swoje dzierżawy, chociaż na zjazdach tych traktują się wcale inne sprawy, nie wymagające ani wzmianki o tym narodzie, zwłaszcza gdy z poważnym spokojem i rezygnacyą los swój znosi, jednak dziwną jakąś faktyczną konsekwencyą zjazdy te zwykły pociągać za sobą rozsrożenie się prześladowczego instynktu rządów rosyjskich i pruskich. Zdaje się, jakoby zagłada narodu polskiego była najważniejszem zadaniem życia caratu moskiewskiego i państwa pruskiego, tak, że po każdym zjeździe swoich panujących, po każdem takiem wzajemnem zapewnieniu sobie przyjaźni, dającem rękojmię większego bezpieczeństwa jednemu od drugiego, jako też na zewnątrz, rządy pruski i rosyjski w poczuciu tego bezpieczeństwa nie mają nic pilniejszego, jak obostrzać system zagłady, zwłaszcza, gdy po stu z górą latach ogromnie dużo, prawie wszystko jeszcze pod tym względem uczynić im pozostaje. Doświadczenie przeto jest nam wskazówką, z jakiego punktu widzenia na zjazdy te patrzeć, zarówno, czy na nich o pokoju europejskim mówią, czy o czem innem, czy też nakoniec o niczem.

O przyszłym zjeździe nie tyle ciekawe są doniesienia dotychczasowe pism angielskich, *Pest. Lloyda*, tutejszej *Pol. Cor.* — która zaprzeczając niektórym szczegółom, tem samem potwierdziła zamiar zjazdu — jakoteż ostatnie doniesienia berlińskie i londyńskie, które także potwierdzają, że zjazd będzie; wszystko to nietyle jest ciekawe, ile ważne jest to, czego domyślać się można z dzisiejszego komunikatu *Pester Lloyda*, choć ten nie o przyszłym, lecz o skierniewickim zjeździe mówi.

Dziennik peszteński, służący do rozlicznych wynurzeń półoficyalnych, zwraca się przeciw podejrzliwościom angielskim, jakoby Rosya otrzymała była w Skierniewicach pewną autoryzacyą do występowania w Azyi przeciw Anglii. Komunikat przeczy temu, mówiąc, że w Skierniewicach Rosya zastała sojusz między Austryą a Niemcami już gotowy i nie przystąpiła doń, lecz tylko stanęła po przyjacielsku obok niego. Otóż z tego wynika, że przyjaźń skierniewicka oznacza tylko prostą przyjaźń — która na przyszłym zjeździe może stać się i oczywiście musi stać się ściślejszą. Skoro zaś już przyjaźń skierniewicka daje się nam we znaki, to czegóż spodziewać się mamy po ściślejszej jeszcze przyjaźni, po przyszłym zjeździe?

Powiedzieliśmy powyżej, że doświadczenie jest nam wskazówką, z jakiego punktu widzenia na zjazdy te mamy patrzeć; nie mówimy: jakie względem nich zajmować nam stanowisko, gdyż niestety przy austryackim ustroju konstytucyjnym zajęcie stanowiska względem kwestyi należących do polityki zagranicznej jest prawie niepodobieństwem; o ile zaś pewna odrobina możności pod tym względem pozostaje, jesteśmy „partyą rządzącą", a więc ani w sprawach polityki wewnętrznej, ani w sprawach polityki zagranicznej żadnego w ogóle stanowiska zajmować nam nie wolno.

Wybory do Rady państwa.

Lwów, 6 maja.

(=) Dzisiaj odbyło się ogólne zgromadzenie wyborców, zwołane przez p. prezydenta, celem wybrania komitetu, który zająć się ma wyborem posłów do Rady państwa. Zgromadzenie było bardzo liczne, i odbyło się dzięki dobremu przewodnictwu poważnie. Zagaił p. prezydent W. Dąbrowski wezwaniem, aby zgromadzenie wybrało sobie przewodniczącego, a następnie przystąpiło do wyboru komitetu.

Gdy wezwany do przewodnictwa pan Zima Franciszek wyboru nie przyjął, uproszono p. dr. Piotra Grosa, który podniósł ważność aktu, do którego wyborcy mają przystąpić, a samo zjawienie się tak liczne wyborców świadczy, jak wielkie panuje zainteresowanie wyborami. Na sekretarzy powołał pp. Bykwoskiego i dr. Małachowskiego.

Następnie zabrał głos prof. dr. Roszkowski, aby przemówić imieniem grona, które od dłuższego czasu zajmuje się już sprawą wyborów. Podniósł przedewszystkiem, że po doznanych ciężkich zawodach i rozczarowaniach, jakie doświadczyła delegacya, a z nią kraj cały, musiało nastąpić wielkie rozgoryczenie, które nie dodaje otuchy do dalszej pracy, ale właśnie ludzie czynu nie powinni się poddawać zwątpieniu, nie ulegać przeciwieństwom, lecz stanąć mężnie, aby trudności te zwalczać. Przyszłą delegacyę niezawodnie czeka ciężka walka, trzeba więc ją wybrać taką, aby była zdolną podjąć tę walkę z pożytkiem dla kraju. Grono ludzi, w którego imieniu mowca przemawia, już od dłuższego czasu zastanawiało się nad tem, że miasto nie dość jednolicie przystępuje do wyborów, i że brak jedynie należytego porozumienia był tego przyczyną. Ze stolicy kraju powinna więc wyjść w tym kierunku inicyatywa. Następnie zaprotestował mowca przeciw doniesieniu pewnego pisma, że Koło to chce walczyć przeciw mieszczaństwu. Zamiarem naszym jest łącznie pracować, bez żadnych podziałów na inteligencyę i mieszczaństwo. W końcu postawił następujące wnioski: 1. Zgromadzenie wybiera dzisiaj komitet z 150 członków. 2. Komitet ten wybierze delegata do komitetu centralnego. 3. Porozumi się z miastami, które wybierają posłów, celem przeprowadzenia jednolitych wyborów, a w jakim duchu, wyjaśni następny mowca.

Dr. Rutowski Tad. imieniem tego komitetu rozwinął obszerny program, który się składał z dwóch części. W pierwszej omówił działalność naszej delegacyi w ostatnich 6 latach, w drugiej części streścił żądania kraju i rodzaj programu działalności przyszłej delegacyi. Mowa trwała 5 kwadransów, nie mogę więc podać jej nawet w najszczupiejszem streszczeniu. Mowca wśród hucznych oklasków opuścił trybunę.

W końcu zabrał głos p. Rewakowicz Henryk i dowodził, że niepodobieństwem jest natychmiast przystąpić do dyskusyi nad tak obszernym programem, który jest wynikiem długich i sumiennych dyskusyi znacznego grona ludzi. Dlatego radzi natychmiast przystąpić do wyboru komitetu z 150, któremu należy przekazać ten program do bliższego jeszcze rozpatrzenia. Następnie wnosi, aby komitet wybrał dwóch delegatów na zjazd, a nie jednego, gdyż miasto wybiera dwóch posłów, więc jest w tem analogia. Zresztą już raz wybrano dwóch delegatów. Do tej poprawki przyłączył się i dr. Roszkowski, a zgromadzenie przyjęło wszystkie wnioski bez dyskusyi. Przystąpiono potem do wyboru komitetu. Kursowały dwie listy, jedna z grona komitetu, o którym poprzednio wspomniano, druga lista komitetu mieszczan, rękodzielników przemysłowców i właścicieli realności.

Pierwsza lista zwyciężyła 189 głosami na 348 głosujących.

Nie mamy jeszcze doniesień o przebiegu wczorajszego zgromadzenia wyborców w Drohobyczu, wszakże nie wątpimy, że wyborcy drohobyccy oświadczą się jednomyślnie za dotychczasowym posłem p. Ottonem Hausnerem, który tak zaszczytnie reprezentował w Radzie państwa miasta Drohobycz, Stryj i Sambor. Nie będziemy tracić słów na dowodzenie rzeczy przez się zrozumiałej, iż na wszelkiej zmianie okręg ten tylko-by stracił. Nie przeszkadza to jednak różnym ubocznym kandydaturom — a mianowicie p. Hermana Miesesa, który wprawdzie w dziennikach wyparł się zamiaru kandydowania, ale mimo to przyjaciele jego za nim agitują. — W roku 1879 dostał on w Drohobyczu na 1700 głosujących 2 głosy, a to niech będzie miarą jego szans dzisiejszych. Nie przeczymy, że p. Mieses w dziennikarstwie wiedeńskiem w niejednej sprawie bronił interesów naszego kraju, ale to jeszcze nie daje podstawy do sięgania po mandat poselski i to w miejsce posła tej miary co Hausner. Sam p. Mieses to uznał — niechże postara się o to, aby przyjaciele jego do tego się zastosowali.

P. Leon Thom zamieszcza w dziennikach lwowskich zaprzeczenie pogłosce, jakoby zamierzał kandydować do Rady państwa.

Dotychczas wybrano następujących delegatów na zjazd przedwyborczy we Lwowie:

Z Zaleszczyk p. Siemiginowskiego, z Liska p. Żurowskiego, z Przemyśla p. Zygmunta Dembowskiego, z Dobromila p. Stanisława Gniewosza, z Mościsk p. Bolesława Smiałowskiego, z Sambora p. Karola Barańskiego, z Starego Miasta p. Konstantego Bielskiego, z Brzozowa p. Mieczysława Urbańskiego, ze Stryja hr. Zygmunta Romaszkana, z Drohobycza p. Stanisława hr. Tarnowskiego (ze Sniatynki), z Trembowli p. Włodzimierza hr. Baworowskiego, z Borszczowa ks. Leona Sapiehę, z Horodenki p. Ludomira Cieńskiego, ze Złoczowa p. Józefa Wesołowskiego, z Przemyślan p. Aleksandra Wybranowskiego, a zastępcą jego p. Romana Wybranowskiego.

Z miast zaś: z Brodów p. Zygmunta Nawratila, ze Stryja p. Zygmunta Zatwarnickiego, a zastępcą jego p. Seweryna Popiela, wreszcie z Brzeżan ks. kan. Ostrowskiego.

Z Kołomyi donoszą nam telegraficznie, że tamtejszy komitet przedwyborczy postanowił oddać komitetowi centralnemu orzeczenie, który z kandydatów ma być postawiony — dr. Bloch, dr. Byk, czy dr. Warschauer? Delegatem na zjazd wybrany p. Sygurd Wiśniowski.

Spór angielsko-rosyjski.

Charakterystyczne światło na najnowszą chwilę sporu angielsko-rosyjskiego rzuca korespondencya z Berlina z d. 3 b. m., zaczerpnięta ze sfer dyplomatycznych.

„Pokojowe załatwienie sporu angielsko-rosyjskiego nie ulega już najmniejszej wątpliwości. Zwrot stanowczy nastąpił wskutek ultimatum, które nie Anglia ale Rosya postawiła. Ambasadorowie rosyjscy oświadczyli bowiem w Londynie, jak i tutaj, że przewlekanie sprawy naraża wszystkie państwa na wielkie szkody, za co Rosya nie chce brać dłużej na siebie odpowiedzialności. Jakkolwiek się umorzy sprawa o starcie nad Kuszkiem, należy tymczasem ukończyć kwestyę granic. Rząd rosyjski domaga się zatem stanowczo jak najrychlejszej odpowiedzi, czy Anglia zgadza się na granice, przedstawione przez Lessara. Jeżeli się nie zgadza, w takim razie Rosya musi mieć swobodę dalszych postanowień. Jeżeli się Anglia na granice proponowane zgodzi, Rosya nie posunie się dalej naprzód, Anglia wszelako musi przyjąć współodpowiedzialność za pokój i bezpieczeństwo nowych granic rosyjskich ze strony plemion afgańskich.

Oświadczenie to rozstrzygnęło i przyspieszyło nowe propozycye angielskie, oraz powrót do ostatecznych rokowań w sprawie granicznej, w której Anglia wpierw już przyjęła w zasadzie projekt rosyjski.

Dodają, że ów warunek współodpowiedzialności angielskiej może w ciągu rokowań wywołać nowe kombinacye, a mianowicie, że ostatecznie Anglia zgodzi się na oddanie Heratu Rosyi, a sama zajmie Quettah, tudzież postawi załogę w Kandaharze, a może i nad granicą. Kombinacya ta jest możliwą, wszakże dotąd przedmiotem urzędowej wymiany zdań nie była".

Pessymistycznie na sprawy angielsko-rosyjskie w Azyi zapatrujące się *Nowosti*, zaznaczywszy w swoim politycznym przeglądzie wszelkie symptomata, zwiastujące pokojowe załatwienie dzisiejszego zatargu, nie przestają wszakże dowodzić, że pomiędzy Anglią a Rosyą w Azyi dopiero wtedy trwały i pewny pokój istnieć może, kiedy mocarstwa te znajdą się w bezpośredniem ze sobą sąsiedztwie. Opinia publiczna w Anglii powinna oswoić się z myślą, że interes Anglii wymaga tylko zabezpieczenia jej posiadania Indyj i myśl ta wcześniej czy później musi zapanować w Anglii. Wszelkie wyznaczanie „neutralnych pasów" nie załatwia sprawy i odracza tylko jej stanowcze rozwiązanie, trzymając obadwa zainteresowane państwa pod grozą lada chwila wyniknąć mogącej wojny. A więc bez zwłoki i próżnej straty czasu Rosya powinna zająć Herat.

Bądź jak bądź — pokojowe zakończenie sporu, który przez blisko miesiąc trzymał całą Europę w wielkiem naprężeniu i obawie, a dwa mocarstwa zmusił do zbrojenia się, jakby istotnie w przededniu olbrzymich zapasów, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa bardzo możebnem i bliskiem. Wnosić to można między innemi z tego, że komisya angielska, która od dłuższego czasu czekała na miejscu chwili dogodnej do wytyczenia granicy wspólnie z rosyjską, ma być teraz rozwiązaną, skoro Gladstone oświadczył w Izbie gmin, że odwołuje nietylko Stewarta, ale i naczelnika komisyi gen. Lumsdena, skoro się zgodzono na to, by właściwą sprawę sporną, t. j. oznaczenie granicy załatwić zdala od spornego terytoryum — w Londynie.

Według wiadomości z Paryża, które tam doszły ze sfer kompetentnych z Londynu, zdaje się, że się nawet obejdzie bez sądu rozjemczego, bo oba gabinety, londyński i petersburski i ten jedyny przedmiot, który miał być oddany pod orzeczenie jakiegoś wybranego sędziego, załatwią same bez pośrednictwa w drodze not dyplomatycznych, zwłaszcza, że król duński z powodu pokrewieństwa z obu rodzinami panującemi nie ma bynajmniej ochoty do sądzenia sprawy tak drażliwej.

Ta pewność, a przynajmniej wielkie prawdopodobieństwo pokoju, skłania dzienniki różnych odcieni do dłuższych lub krótszych wywodów na temat o błogosławieństwie pokoju. Nie ostatnią w tej mierze jest *N. fr. Presse* z dnia 6 maja. Dziennik ten w artykule wstępnym, nader bałamutnym, rozwodzi się nad skłonnością pokojową dwu osób, dominujących w tej sprawie tj. Gladstone'a i cara, dalej nad niewyczerpanemi zasobami Anglii i nad jej wytrwałością i dumą narodową; w dalszym toku tych wywodów, mówi jednak, że kierunek polityki angielskiej od dłuższego czasu był bardzo niezręczny, bo chęcią zaborów drażnił różne państwa po kolei, wszczynał zatargi i kończył ustąpieniem i klęską — a wreszcie kończy tem, że na tym pokojowym zwrocie wyszły źle tylko Włochy i Polska. Uwagi o Włoszech pomijamy. O Polsce zaś pisze: „Ta sentymentalna postać pójdzie znowu do składu rupieci. W tej chwili nie ma popytu na polskich emisaryuszów, ktorzyby mogli wywołać rewolucyę polską w czasie wojny Rosyi z Anglią. O tem nie ma już więcej mowy; a nadzieja zgotowania sobie polskiej zupki przy tym pożarze powszechnym spełzła na niczem. Wojny nie będzie, układy się zaczęły, a Rosya wraca do dawnej ale wypróbowanej metody zabierania Azyi powoli po kawałku, przy której zastosowaniu dotąd od Europy nie doznawała żadnej przeszkody."

Wiadomo wszystkim, że dziennikarstwo polskie w całym sporze rosyjsko-angielskim zachowywało się obojętnie, prawdziwie neutralnie, dalej że zawczasu przestrzegało przeciw wszelkim pokusom, zkądkolwiekby pochodziły; nie było zatem i nie ma żadnego powodu do tak niegodziwych uwag. W każdym innym dzienniku był by to dziwnem i ubliżającem, z wyjątkiem zawziętej *Neue fr. Presse.*

— O jakiej karcie pomyślałem?

— O walecie czerwiennym — odpowiada subjekt, nie ruszając się z miejsca.

— Dobrze!

Odpowiedzi nie zawsze są ścisłe i częstokroć bywają mylne. Tak naprzykład jedna z osób badanych na 14 ciągnień 9 razy odgadnęła całkowicie, raz nawet zgadła 5 razy z rzędu. W drugiem doświadczeniu na 27 ciągnień odgadnięto kartę 8 razy. W trzecim przypadku na 31—17 razy, przyczem udało się jej zgadnąć ośm razy z rzędu.

Bądź co bądź, są to wyniki zadziwiające. Gdyby tylko ślepy traf odgrywał tu rolę, wtedy podług rachunku prawdopodobieństwa możnaby liczyć jeden przypadek pomyślny na 52 przypadków możliwych. Mając w samej rzeczy $^1/_{52}$ prawdopodobieństwa zupełnego odgadnięcia pewnej karty z całej talii, prawdopodobieństwo odgadnienia drugi raz z kolei będzie 52 razy mniejsze, tj. $^1/_{52} \times {^1/_{52}}$ albo $\frac{1}{52^2}$; a więc prawdopodobieństwo powtórzenia się podobnego przypadku 5 razy z rzędu będzie $\frac{1}{52^5}$ czyli $\frac{1}{16\ 660\ 235}$. Rezultat podobny, jak w pierwszem doświadczeniu, przy tak małem prawdopodobieństwie przemawia na korzyść podszeptu myśli. W trzeciem doświadczeniu udało się zgadnąć 8 razy z rzędu. Ponieważ prawdopodobieństwo podobnego powtórzenia się z kolei pomyślnych rezultatów wynosi $\frac{1}{52^8}$ czyli $\frac{1}{7,164.938,643.456}$, niepodobna takiego zbiegu okoliczności tłómaczyć jedynie trafem, wypadłoby bowiem na to samo, co z urny zawierającej 7,164.938,643.456 gałek białych i jednę czarną przez wypadek odrazu wyciągnąć czarną. Podszept myśli jest więc niewątpliwym.

Po doświadczeniach z kartami, nastąpiły doświadczenia z fotografiami obrazów, posągów, krajobrazów i tym podobnych przedmiotów, mogących żywiej i silniej odbić się w myśli.

Wśród walki.

NOWELLA

przez

SEWERA.

5

(Ciąg dalszy.)

Dama usiadła na łóżku, nasłuchiwała chwilę, wychyliła głowę po za parawan i przekonawszy się, że nikogo nie ma, zaczęła głośno narzekać na okrutny los, który ją rzucił w tak wstrętne dla niej stosunki. Czuła się upokorzoną i zmaltretowaną, chciała płakać, lecz nie mogła. Miała żal do Boga, jednak głośno bała się skarżyć, bała się Jego gniewu. Leżąc, zaczęła marzyć o swej świetnej przeszłości, kiedy będąc żoną urzędnika w małem miasteczku, uważała się za wzór i wyrocznią moralności.

Tymczasem Kazimierz podał ramię wzruszonej dziewczynie. Czuł jej bicie serca, gorący oddech i falowanie piersi. Ujął jej rękę i uścisnął. Nie broniła się. Szli w milczeniu ku wałom, otaczającym miasto. Gwiazdy jasno świeciły, dalekie głosy i szumy krzyżowały się, ich otaczała cisza i upajał zapach bzu. Dziewczynie wzruszenie tamowało oddech, czuła pulsa, bijące na skroniach. Pierwszy raz wśród nocy i ciszy razem z tym, którego kochała. Omdlewała, nogi się pod nią uginały, w oczach ściemniało, zachwiała się, głowę wsparła na jego ramieniu, oczy zamrużyła. Młody człowiek pochwycił ją wpół i przycisnął z całą siłą młodości i zapomnienia. To ją ocuciło, wyrwała się z jego objęć.

— Podaj mi pan rękę — szepnęła. — Tyle przejść w jednym dniu, podczas jednego wieczoru! Ja wierzę w pański talent, sławę, przyszłość.... Zawód zabolał mnie. Pan byłeś taki dziwny! Czy chciałeś się mścić na mnie za profesora? Cóż zawiniłam? — dodała; głos jej drżał, ściskając wstydem i żalem serce młodego człowieka.

— Panno Anielo! — szepnął, rumieńce wystąpiły mu na twarz — czuję, że byłem nikczemny. Lecz zdawało mi się, że cały świat sprzysiągł się na moją zgubę. Tyś jedna wyciągnęła do mnie rękę i... — dodał ciszej — uratowałaś mnie.

— Ah! jakbym tego pragnęła! — szepnęła i westchnąwszy głęboko dodała: — Nie posądzaj mnie pan o egoizm, nie myślałam w tej chwili o sobie. Biedny nasz kraj potrzebuje sławy, wielkich imion, blasku! I dla tego też... — rzekła i urwała. Nie śmiała wypowiedzieć głośno myśli swoich.

W młodzieńca wstąpiła gwałtownie odwaga i pewność siebie.

— Wytrwam, przysięgam ci! — zawołał. — Pod czaszką mą rodzą się myśli, jak błyskawice, byle je tylko w locie pochwycić, uwięzić w mózgu, skrystalizować, a potem już łatwo ulepić z gliny i uwiecznić w marmurze!

— Wierzę ci! — szepnęła, tuląc zarumienioną twarz do jego piersi.

Młodzieniec objął ją wpół, przycisnął i pochylając się, złożył pocałunek na jej czole. Dreszcze przeszły dziewczynę, przytuliła się, lecz w tej chwili wyrwała się z jego objęć.

— Wracajmy — mówiła gorączkowo — zimno mi. Późno już; chodźmy!

— Anielo! — zawołał patetycznie młodzieniec.

— Jestem tuż przy panu — oparta na jego ramieniu odpowiedziała, siląc się na wesołość.

— Nie nazywaj mnie panem!

Nie odpowiedziała mu, idąc szczęśliwa i zarazem dumna obok człowieka, który do niej będzie należał, sławnego, pięknego, szlachetnego. Oddychała głęboko, upajała się szczęściem swem i biciem jego serca, które słyszała w ciszy.

Stanęli przed domkiem mieszkania dziewczęcia. Lampa rzucając snop złotego światła, oświeciła bladą jej twarz, odchylone rozkosznie usta i oczy, pełne tajemniczych ogni. Piers się jej wznosiła. Młodzieniec wzruszony, upojony, trzymał ją za ręce, patrzał, nie chciał puścić.

— Tyś moja na wieki! Niebu wykradnę tajemnicę piękna i wykutą w marmurze, złożę u twych stóp! — szeptał rozgorączkowany.

Dziewczyna ściskała go nerwowo za ręce.

— Wykradniesz — szeptała — jestem pewna. Będziesz wielki, sławny.... Kocham cię... Jutro wieczorem przyjdź tu i czekaj. Jutro przychodź.. do widzenia...

Jeszcze jedno ściśnienie rąk. Młodzieniec szedł szybko, obejrzał się raz drugi, dziewczyna patrzała za nim, oparta o sztachety ogródka.

Niebieskawa mgła nocy, posrebrzana promieniami gwiazd, otulała go, ocieniała, aż rozpłynął się w niej. Słychać jeszcze było odgłos jego kroków lecz i ten przycichł, zagłuszony śpiewem słowika.

Dziewczyna rozmarzona, wolno wróciła do domu. Skrzyp zamykanych drzwi zbudził damę.

— Anielko, to ty? — odezwała się wystraszona.

— To ja, nie obawiaj się pani.

— Czy nikogo więcej tu nie ma, jesteś sama?

— Tylko z kochaną panią — odparła serdecznie. Żal jej było towarzyszki, czuła, że musiała ją dotknąć i rada była dać jej dowody swej sympatyi.

Dama usiadła na łóżku.

— Anielko, dziecko drogie, przepraszam cię za mój wykrzyknik, lecz wydobył się mimowolnie z głębi ściśniętego serca.

— Kochana pani, nie żałuj mnie dziś przynajmniej, kiedy pierwszy raz w życiu czuję się szczęśliwą!

Objęła damę za szyję i pocałowała, oparła jej głowę o poduszki i kołdrą otuliła ramiona. Oczy dziewczęcia świeciły, twarz miała rozpaloną, pulsa biły na skroniach, uśmiechała się nerwowo.

— Anielko! zaklinam cię — mówiła dama żałośnie — ty się gubisz!... Stracisz opinię, a kobieta bez opinii cóż znaczy na świecie, czemże jest?

— Cóż mnie po tej, jak ją pani nazywa, opinii? Któż się moją opinią zajmuje? W magazynie potrzebna im tylko moja praca i zręczność.

Dama szeroko oczy otwarła. Nie wiedziała, co na razie odpowiedzieć.

— Jak to, opinia nie jest potrzebną każdej uczciwej dziewczynie?

— W oczach męża, lub narzeczonego.

Dama miała na końcu języka świat, ludzi, lecz się zmiarkowała.

— Czyż nie masz zamiaru pójść za mąż? — spytała naiwnie.

— Mam droga pani, pragnę, a gdy się ma narzeczonego, mam prawo mieć nadzieję.

— Dziecko, dziecko! nie znasz jeszcze świata, jeżeli wierzysz młodemu chłopakowi i do tego... artyście. Słyszałam, oddałaś mu ciężko zapracowany grosz; przyjął, pojedzie za granicę i już oko twoje nie ujrzy go....

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 maja

Interpelacya oddana w pruskiej Izbie poselskiej d. 5 maja, a dotycząca rozporządzenia, na mocy którego wydalani być mają z Prus Wschodnich i Zachodnich wychodźcy z Królestwa Polskiego, brzmi jak następuje: Zapytujemy królewski rząd: 1. Czy prawdziwą jest wieść, że Polakom nie będącym poddanymi pruskimi, a zamieszkałym w Zachodnich i Wschodnich Prusach, rozkazano natychmiast pruskie państwo opuścić, nawet jeżeli związani są długotrwałemi kontraktami służbowemi, jeżeli zajmują się przemysłem, lub mają posiadłości ziemskie, albo służyli w wojsku niemieckiem? 2. Z jakich powodów nastąpiło to nadzwyczajne rozporządzenie, tak wielce szkodliwe dla stosunków ekonomicznych obudwóch prowincyi? Podpisano: Borowski, dr. Kolberg, Krämer (Heilsberg), Spahn, Behrendt, Łyskowski, Rybiński, Thokarski, Wolszlegier.

Interpelacya ta poparta została przez członków centrum. Dyskusya nad tą interpelacyą odbyła się wczoraj.

W sejmie pruskim przyszła na porządek dzienny petycya z Ks. Poznańskiego, podpisana przez 57.000 obywateli polskich. Podpisani proszą o przywrócenie polskiego języka wykładowego, żądają odłożenia nauki języka niemieckiego do klas wyższych, w których uczniowie umią już czytać i pisać po polsku, przywrócenia dozoru kościelnego nad szkołami i powiększenia liczby lekcyi religii katolickiej w szkołach ludowych. Komisya wniosła przejście do porządku dziennego nad tą petycyą. W imieniu Koła polskiego przemawiają posłowie Jażdżewski i Zakrzewski za odstąpieniem petycyi rządowi. Wniosek komisyi popiera minister wyznań Dr. Gossler, który w podpisywaniu podobnych petycyi widzi tylko środek agitacyjny, mający popierać separatystyczne dążenia Polaków. Po ministrze zabierali głas dep. Stablewski, Windthorst i Schorlemer Alst. Ostatni z mowców udowadnia faktami, że rząd zmierza systematycznie do zgermanizowania polskich prowincyi. Na poparcie słów swoich przytacza dep. Schorlemer Alst ustęp z mowy, którą minister wyznań wypowiedział przed dwoma laty. Dr. Gossler wyraził wówczas nadzieję, że przy utrzymaniu dzisiejszego systemu wyjdą kiedyś z pomiędzy ludności polskiej niemieccy patryoci, którzy oddani zupełnie rządowi, będą oddziaływać na swych rodaków w duchu niemieckim. Mowca zbija wywody ministra i popiera wniosek Koła polskiego. Izba przychyliła się jednak do wniosku komisyi i przeszła nad petycyą do porządku dziennego. Jak *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, zamknięcie sejmu nastąpi w sobotę.

W przeszłą sobotę przybyli do Warszawy z Petersburga Jan Naumowicz, Płoszczański, Markow, Hurban poeta słowacki, Szkulteti współpracownik *Narod. Nowin*, wychodzących w Tur. St. Martin na Węgrzech, Walaszek adwokat słowacki z Nitry, pp. Kocowski, Kurbas i Bielecki. W niedzielę, jak donosi *Warsz. Dniewnik*, byli goście sławiańscy wraz z p. Risticzem na nabożeństwie w cerkwi, potem u archireja Leoncyusza, a wieczorem wyprawiono im owacyę w klubie rosyjskim.

Kompromis wyborczy w czeskiej wielkiej własności jest już zawarty. Wiernokonstytucyjna niemiecka szlachta wydała odezwę, w której przedewszystkiem kładzie nacisk na to, że konstytucya tworzy grunt, na którym uprawnione interesy wszystkich składowych części państwa mogą i powinny zupełnie znaleźć uwzględnienie. Odezwa uznaje potrzebę niemieckiego języka jako państwowego, ale stwierdza zarazem, że faktyczny stan rzeczy temu zupełnie odpowiada. Uznaje wreszcie, że „każdej narodowości powinna być zastrzeżona dostateczna swoboda używania i rozwoju swego języka i pielęgnowania swej narodowości.“ Odezwa ta dziwnie odbija od wszelkich manifestów wyborczych innych frakcyj zjednoczonej lewicy, przepełnionych lamentami na ucisk Niemców, na pokrzywdzenie języka niemieckiego, a wzywających do walki z żywiołem sławiańskim, który „grozi Niemcom zalewem“. Wnosząc z tego, to jeżeliby z niemieckich okręgów mniejszej własności lub miast wyszli ludzie *der schaerferen Tonart*, to albo oni, albo większa własność wystąpićby musiała z lewicy, która w ten sposób byłaby rozbitą.

Ukaz carski poleca zwiększyć artyleryę w twierdzach Brześcia Litewskiego, Modlina i Warszawy. Artylerya dwóch pierwszych fortec będzie wzmocnioną o jedną kompanię, a artylerya warowni warszawskiej o jeden batalion.

W dalszym ciągu obrad parlamentu niemieckiego nad ustawą o podatku giełdowym oświadczył socyalista Koyser, że stronnictwo jego będzie popierać myśl opodatkowania obrotu kapitałów, jeżeli uzyskane w ten sposób dochody przyczynią się do ulżenia ludności innych przygniatających ją ciężarów. Zdaniem socyalistów należy opodatkować kapitał, a nie pracę; dziś zaś podatki ciążą przeważnie na ubogich warstwach narodu. — Mowca zwraca się przeciw kanclerzowi, który w swej mowie z dnia poprzedniego wyraził obawę, żeby projektowany podatek nie krępował zbytecznie wolności obrotu. W odpowiedzi oświadczył ks. Bismark, że musi wczorajszą swą mowę objaśnić kilku uwagami, gdyż zdaje mu się, że go niedokładnie zrozumiano. Mowa jego była jedynie wyrazem jego osobistych przekonań. Interesa kapitalistów popiera on tylko o tyle, iż przeciwnym jest kontroli, wnikającej w tajemnice ksiąg handlowych i nie może się zgodzić na znaczniejsze opodatkowanie interesu wekslowego. Natomiast zgadza się on w zupełności na zaprowadzenie podatku w formie stałego procentu od kwoty obrotu. Nie chciał on wcale przyczynić się do odłożenia całej sprawy *ad calendas graecas*, lecz pragnie, — ażeby jaśniejsze i dokładniejsze sformowanie projektu zapobiegło ciągłemu odsyłaniu go z Izby do rady związkowej i z powrotem.

Papież przyjmował przed kilku dniami deputacyę niemiecką, złożoną z 200 pielgrzymów. Naczelnik deputacyi, książę Löwenstein, odczytał adres, w którym deputacya oświadcza, że przybyła z Niemiec imieniem kongresu katolickiego. Katolicy niemieccy pracują, według słów adresu, nad urzeczywistnieniem zamiarów papieża na polu reform społecznych. Adres wspomina dalej o walce kulturnej i zapewnia papieża o wierności katolickich mieszkańców Niemiec. W odpowiedzi swej zachęcał papież pielgrzymów do wytrwałości, gdyż w ich położeniu jest to najpotrzebniejsza chrześciańska cnota; wyraził radość, jaką mu sprawia uległość ludności katolickiej wobec biskupów i stolicy apostolskiej a wreszcie upewnił, że niczego tak silnie nie pragnął w początkach swych rządów, jak przywrócenia religijnego pokoju. Czas nie oziębił tych jego gorących chęci, a dziś może jeszcze zapewnić pielgrzymów, iż nie traci nadziei, że jego usiłowania odniosą zamierzony skutek.

Spór francusko-egipski stanowczo został załatwionym. Nubar basza udał się w niedzielę do konsulatu francuskiego i wyraził konsulowi żal swój z powodu niemiłego dla obu stron zajścia. Akt ten odbył się z zachowaniem uroczystych form. Następnie otrzymał reprezentant Francyi posłuchanie u Kedywa, który miał go przyjąć nadzwyczaj łaskawie i serdecznie. Tego samego dnia otwarto francuską drukarnię w obecności konsula i dostojników egipskich.

Niekorzystne dla rządu włoskiego wiadomości nadchodzą z nad morza Czerwonego. Abisynia zajęła wyżynę Bogos i miasto Keren, a wojska jej zagrodziły w ten sposób oddziałom włoskim drogę w głąb kraju. Terytoryum, zajęte przez Abisyńczyków, należy do Egiptu. W swoim czasie oświadczył rząd angielski, że gotów odstąpić je Abisynii, jeżeli król Jan weźmie udział w wojnie z powstańcami w Sudanie. Abisynia nie wypełniła tego warunku, a dzisiejsze rozszerzenie jej granic nie polega na żadnej międzynarodowej umowie. W Rzymie podejrzewają Francyę o tajne porozumienie się z Abisyńczykami i lękają się dalszego pochodu wojsk króla Jana, które mogłyby z łatwością znieść drobne posterunki włoskie, oddalone od obozu w Massowie.

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. W myśl § 10 statutu odbędzie się zgromadzenie ogólne członków krakowskiego Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w sobotę 9 b. m. o godz. 6 po południu w sali obrad Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zdanie sprawy z czynności komitetu założycieli. 2) Ukonstytuowanie Towarzystwa, mianowicie wybór protektora lub protektorki, komitetu i kontrolorów.

Imienne zaproszenia na to zgromadzenie rozesłano członkom pocztą; gdyby jednak ktoś z powodu niedokładności adresu nie otrzymał na czas zaproszenia, za takowe raczy uważać ogłoszenie niniejsze.

W obec ważności wyborów dla Towarzystwa dopiero powstającego, pożądanym jest udział członków jak najliczniejszy.

„Sokół“ krakowski. Komisya prowizoryczna na swem ostatniem zebraniu uchwaliła przyjmować wpisy członków do dnia 13 b. m. włącznie i następnie zwołać walne zgromadzenie członków na dzień 17 b. m. Wpisywać się można jak dotychczas za opłatą 1 złr. w księgarni p. K. Bartoszewicza i u poszczególnych członków komisyi. Zapisanym członkom będą wydawane karty wstępu na walne zebranie, a to w dniach od 13—16 b. m. włącznie. Na członków wydziału mogą zostać wybrani jedynie tylko zapisani członkowie. Tyle pożyteczne stowarzyszenie po ośmio-miesięcznej zwłoce zawiąże się ostatecznie w tym miesiącu — dlatego też najusilniej życzyć wypada, aby liczba członków była jak największą na walnem zgromadzeniu, które wybierze Wydział i prezesa wcale nie dla koteryjnych czy stronniczych, lecz jedynie i wyłącznie własnych a pożytecznych celów Stowarzyszenia, znanych każdemu i uznanych za godne poparcia.

Do prezydyum Izby handlowej i przemysłowej wybrano dzisiaj na 29 głosujących: prezesem p. Baranowskiego 27 głosami, wiceprezesem p. Mendelsburga 16 głosami, delegatem p. Zieleniewskiego 28 głosami.

Koło literacko-artystyczne krakowskie podejmować będzie wspólną kolacyą jutro (w piątek) o 8 wieczorem w lokalu własnym pannę Maryę Pospiszilównę, goszczącą w naszem mieście artystkę „Narodnego Divadla“ w Pradze. Zapisywać się można w lokalu Koła dziś i jutro do południa.

Wczoraj na zwykłym środowym wieczorku bawili w Kole, przebywający w naszem mieście goście czescy pp. Hovorka i Pulda, reżyser czeskiego teatru.

Panna Pospiszilówna deklamować będzie w wieczorze poniedziałkowym Towarzystwa muzycznego z towarzyszeniem fortepianu utwór poetyczny Ebersa p. t. „Wodnik“ z muzyką Fibicha. Współudział znakomitej artystki w wieczorze wpłynął na znaczny popyt o bilety.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem dra Wiszniewskiego posiedzenie zwykłe, na którem dr. Bossowski odczytał rzecz o metodach badania i hodowli bakteryi i o związku tychże z chorobami zakaźnemi; prof. dr. Mikulicz okazał włókno drzewne, które ma zastąpić gąbki przy operacyach; wreszcie dr. Prus przedstawił komórki zwojowe, wykryte przez siebie w skórze.

Koło nauczycieli szkół wyższych. Piąte zwyczajne posiedzenie odbędzie się w niedzielę dn. 10 b. m. o godz. $10\frac{1}{2}$ przed południem w Collegium minus (II p.). Porządek dzienny: 1) dr. Leniek: O organizacyi szkół średnich, zaprowadzonej przez komisyę edukacyjną, 2) prof. Pieniążek: O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną. 3) Wniosek Wydziału w sprawie przyszłego walnego zgromadzenia. 4) Wnioski członków.

Ludomił German, sekretarz. *Michał Bobrzyński*, przewodniczący.

W Muzeum techn.-przem. odbędzie się w sobotę dn. 9 b. m. od godz. 12—1 publiczny wykład dra Daniela Wierzbickiego o „Meteorologii współczesnej“ z demonstracyą narzędzi najnowszych przez nią używanych.

Uroczystość św. Stanisława związana z odpustem na Skałce, gdzie ten święty poniósł śmierć, dziś już ściągnęła znaczne tłumy ludności okolicznej. Dzień jutrzejszy jednakowoż świątecznie obchodzony na ziemi krakowskiej, powszednim i roboczym jest w Galicyi, która patrona dla siebie obrała w św. Michale.

Szereg tegorocznych majówek rozpoczną w poniedziałek tutejsi artyści-malarze. Projektowana przez nich wycieczka będzie równie oryginalną jak fantastyczną. Część uczestników przybrana w stroje dawne rycerstwa polskiego, wyruszy konno o rannej godzinie z Krakowa w stronę Tyńca. Tam napotkawszy oddział Tatarów stoczy z nim walną bitwę. Nastąpi podział łupów i pochód przez Bielany, gdzie na zwycięzców czekać będą żony i rodziny, by w wspólnej uczcie obchodzić święto *victoryi*. Lubo stare przysłowie mówi, że „niepewnym jest wypadek wojny“ — powodzeniu wyprawy poniedziałkowej z góry można wróżyć świetny tryumf, byle sprzyjały — niebiosa.

W ogrodzie strzeleckim jutro koncert muzyki wojskowej.

Z Uniwersytetu. Pp. Teofil Bąkowski i Władysław Harajewicz, rodem z Krakowa, zaś p. Szymon Bernadzikowski, rodem z Lipnicy murowanej w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Wyzyskiwaczy grosza publicznego namnożyło się bez liku. Dopiero przed paru dniami wspomnieliśmy o kwestarzach „na hejnały krakowskie“, a już pojawili się nowi oszuści w postaci pobożnych owieczek, zbierających jałmużnę „na mszę św. do św. Stanisława“. Jeden jest tylko sposób uwolnienia mieszkańców od podobnych natrętów, tj. aby tak jak domokrążstwo i wszelkie kwestowanie po domach w jakichbądź celach zostało przez policyę wzbronione. Kto chce złożyć ofiarę na cel dobroczynny, ten sam z nią pospieszy.

Do salonu artystycznego Biasiona przybyły na wystawę następujące dzieła sztuki: T. Ajdukiewicza „Portret Reszkówny“ i „Scena z polowania“ obrazy olejne, W. Pruszkowskiego „Niedziela Zielna“ obraz olejny, ś. p. Lipińskiego Stanisława „Madonna“ biust gipsowy, Stankiewicza „Pifferaro“ obrazek olejny, Helli Seredyńskiej „Pod opieką krzyża“ obraz olejny, Papieskiego „Główka kobiety“ obrazek olejny.

Zapomogi z procentów od fundacyi uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie dla rękodzielników krakowskich po 50 złr. przeznaczył prezydent miasta Franciszkowi Kudasiewiczowi, majstrowi szczotkarskiemu i Mojżeszowi Kauflerowi, wyrabiającemu kufry i torby podróżne.

Zmarli. Leonard Karol Junosza Dąbrowski, dr. medycyny, więzień rosyjski z 1863 r., podejrzywany o organizacyę powstania w Prużanach na Litwie, zmarł w tych dniach w Starejwoli. Zmarły odznaczał się wielką prawością charakteru i gorącą miłością ojczyzny, na ołtarzu której złożył był znaczny majątek.

W Poznaniu zmarła Tekla z Trzcińskich Koczorowska, siostra belwederczyka śp. Edwarda Trzcińskiego, sędziwa i zacna polska matrona, otaczana powszechnym szacunkiem, zdobytym przymiotami serca i umysłu. Cześć jej pamięci!

Z redakcyi *Gazety Narodowej* podług doniesienia *Kuryera lwowskiego*, wystąpili dotychczasowi współpracownicy: poseł Merunowicz i p. Bolesław Czerwiński.

Jubileusz Jana Zacharjasiewicza święcić będą wspólną ucztą publicyści i literaci warszawscy. Zgromadzenie to odbyć się ma 16 bm. Portret i życiorys zasłużonego pisarza zamieszcza w ostatnim numerze *Tygodnik powszechny*.

Tarnów, 5 maja. W dniu 3 maja odprawiono w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 94 rocznicy ogłoszenia wiekopomnej konstytucyi. Udział publiczności był jak na szczupły kościół dość znaczny, niektóre cechy wystąpiły z chorągwiami i światłem, a amatorzy śpiewem swym przyczynili się do uświetnienia nabożeństwa.

Tarnowska Izba adwokacka zdobyła się na energię i pod naciskiem ministeryalnego ultimatum, grożącego jej pogrzebaniem, jeżeli z letargu się nie obudzi i znaków życia nie da — obrała prezesem dra Tokarza. Życzyć by sobie należało, aby nowy prezes na ruchliwsze nieco tory wprowadził tarnowską Izbę adwokacką, która ma za sobą świetną przeszłość, bo w roku 1868 pierwsza zbadała prawo spadkowe włościańskie i oświadczyła się za zniesieniem majoratów chłopskich.

P. Gustaw Fischer bawi w Tarnowie i produkcyami swemi dramatycznemi ściąga liczną publiczność do teatru.

Jordanów, 6 maja. Na cele straży ogniowej ochotniczej miasta Jordanowa raczyli złożyć hojne datki: Szanowna Dyrekcya Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie po raz drugi 50 złr., W. Awit Saryusz Wilkoszewski z Toporzyska 100 złr. i Towarzystwo zaliczkowe w Jordanowie 50 złr., za co w imieniu tejże straży stokrotne Bóg zapłać składam.

Maryan Köhler
Naczelnik straży.

W Stanisławowie odbędzie się konsekracya nowego biskupa księdza doktora Pełesza 14 czerwca. Do tego czasu uskutecznione zostaną nominacye członków stanisławowskiej kapituły.

Lokal „Ogniska“ Stowarzyszenia polskiego w Wiedniu znajduje się obecnie: Wien, I. Bezirk, Am Hof Nr 13.

Teatr polski z Poznania objeżdżając w letnich miesiącach odwieczne polskie ziemie pruskiego zaboru, w wędrówce swej zamierzał dać kilka widowisk w Toruniu. Na prośbę kierownictwa teatru, wniesioną do magistratu o pozwolenie dawania przedstawień w miejskim budynku teatralnym, otrzymano odpowiedź, iż magistrat ten ubolewa lecz teatru dać nie może. *Gazeta toruńska* pisząc o tem dodaje, że magistrat zapytywał wyraźnie, w jakim języku przedstawienia odbywać się mają. Odmowna odpowiedź nadeszła dopiero wówczas, kiedy zawiadomiono, że w języku polskim. W ten sposób w Toruniu niewolno głosić publicznie polskiego słowa.

Fakt ten ilustruje najwymowniej bezsens i abdykacyę z słusznych naszych praw, gdybyśmy, jak sobie tego życzyło kilka kosmopolitycznych osobników w Krakowie, dozwolili Niemcom opanować choćby na najkrótszy czas polską naszą scenę. Względem krzyżackiej brutalności nigdy nie można być za surowym, a należy płacić pięknem za nadobne.

Wizerunki śś. Cyryla i Metodego z okazyi trwającego jubileuszu wydał nader starannie i w kilku formatach zakład litograficzny w Poznaniu T. Szulca. Święci apostołowie Sławiańszczyzny na obrazach tych są przedstawieni w chwili otrzymywania papieskiego błogosławieństwa, podług obrazu z IX wieku, znalezionego w podziemnej Bazylice św. Klemensa w Rzymie.

Polacy poddani rosyjscy, wydalani w tych czasach z ziem polskich pod zaborem pruskim, licznie przychodzą prosić władze pruskie o zwłokę terminu opuszczenia miejsc, gdzie często od dawnych lat mieszkali, gdzie posiadają własność i rodzinę. Prośby ich i protesty przeciw rozporządzeniom nie są uwzględniane i nieszczęśliwi ci opuszczają niegościnną ziemię i srodze korzystające z ich niedoli a swego prawa przemocy władze pruskie. W tych czasach kilkanaście osób z tej kategoryi przybyło do Krakowa, skąd za pracą i chlebem rozeszły się w różne strony.

Zabobony. Zabawny, a zarazem i smutny epizod opisują dzienniki warszawskie. W powiecie grójeckim pewnego poranku służba cmentarna w osadzie Tarczynie spostrzegła rozkopany grób zmarłej niedawno 99-letniej ubogiej staruszki Agnieszki Mańczyk. Wypadek ten żywo zaniepokoił okolicę, gdyż rozkopanie mogiły nie było dokonane dla grabieży z powodu ubóstwa zmarłej, a przytem, tak trup, jak i ubranie były nienaruszone. — Z przeprowadzonego śledztwa dowiedziano się istotnej przyczyny tego niecnego czynu. Rzecz się tak miała. Włościaninowi ze wsi Jarzgarzewo Ignacemu Petkowskiemu skradziono różne rzeczy i gotowiznę 200 rubli. Ponieważ poszukiwania nie odkryły złodzieja, przeto „kumowie“ poradzili poszkodowanemu, ażeby do trumny zmarłej wtedy Agnieszki Mańczyk w sekrecie włożył kawałek flaneli i skóry, skutkiem czego złodziej zostanie „zaczarowany“ i niedługo... umrze! Petkowski posłuchał rady sąsiadów i przed pogrzebem Mańczykowej włożył do trumny wskazane przedmioty. Po upływie pewnego czasu żona Petkowskiego zachorowała. Petkowski potrzebując wówczas pieniędzy, zaczął narzekać na okradzenie, lecz „pocieszył“ żonę, że złodziej nie będzie długo żył z jego krzywdy, albowiem został „zaczarowany.“ Ciekawa kobieta jęła rozpytywać męża, i tenże w „sekrecie“ zwierzył się z rzuconemi na złodzieja tajemniczemi czarami, co ta usłyszawszy, przyznała się, iż to ona „zabrała“ mężowi pieniądze i wartościowe drobiazgi. Naturalnie mąż dowiedziawszy się o tem, nie omieszkał wymierzyć sobie sprawiedliwości, lecz nie chcąc jeszcze śmierci żony, wspólnie z nią udał się na cmentarz i rozkopawszy grób Mańczykowej, wyjął z trumny „czary.“ Petkowscy pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej, lecz wszyscy okoliczni włościanie głęboko uwierzyli w skuteczność na złodziejów podobnych czarów.

Popioły cezara. W Rzymie dokonano niedawno nader ważnych odkryć archeologicznych. Przy kopaniu fundamentów pod nowy budynek w obrębie Porta Salaria, robotnicy natrafili na podziemne sklepienie grobu familijnego, w którym znajdowało się siedem marmurowych skrzyń do popiołów, a który jak wykazały napisy był grobem familijnym Licynianów. Największa ze skrzyń tych, z białego marmuru, ozdobiona wspaniałemi płaskorzeźbami, zawierała popioły Luciusza Calpurniusa Piso, który adoptowany był przez cesarza rzymskiego Galbę jako syn i następca i ogłoszony cesarzem. Robotnicy wszedłszy do sklepienia znaleźli jeszcze oprócz skrzyń z popiołami piękną bronzową statuetkę i chcąc ją sprzedać na własną rękę, zachowali w tajemnicy odkrycie grobu. Kiedy nareszcie właściciel gruntu p. Maraini dowiedział się o otwarciu sklepienia grobowego i przybył na miejsce, znalazł wszystkie skrzynie otwarte, z urn zaś pozostała się tylko jedna lecz i ta już próżna. Na usilne dopytywania p. Maraini co stało się z popiołami, jeden z robotników przyznał się nareszcie, iż nieprzypuszczając aby popiół znajdujący się w urnach miał jakąkolwiek wartość, a był taki „biały i czysty“ zabrał go ze sobą do domu, aby żona zrobiła zeń ług do prania bielizny!... Tak tedy popioły jednego z cezarów, oraz kilku patrycyuszów rzymskich z najszlachetniejszego rodu, w osiemnaście wieków po ich śmierci, służyć będą do prania bielizny rzymskiego plebejusza!

Składki na dom przytułku w Podgórzu w miesiącu kwietniu zebrane: Ksiądz Antoni Piątkowski, proboszcz z Straszęcina, R. K., Stanisław Górski po 10 złr., Józef Padlewski, M. Mycielska po 3 złr., M. J. z Krakowa 2 złr., B. Szwantowska, Römer, Stojowska po 1 złr.

Repertuar teatralny.

Piątek 8go: „Chata za wsią“, sztuka w 7 odsłonach, podług powieści J. I. Kraszewskiego przerobili J. Galasiewicz i Z. Mellerowa.

Sobota 9go: „Fedora“, sztuka w 4 aktach W. Sardou, przekład J. Arwina (Czwarty występ panny Pospiszil).

Niedziela 10go: „Romans paryski“, sztuka w 5 aktach O. Feuillet, przekład J. Arwina. (Piąty występ panny Pospiszil).

Kościuszko i Pestalozzi.

Ostatni zeszyt *Przeglądu Pedagogicznego* pomieszcza cenny bardzo artykuł, dotyczący Tadeusza Kościuszki.

Artykuł ten, skreślony piórem sympatycznem, podajemy czytelnikom naszym w brzmieniu prawie dosłownem.

Nie każdemu może wiadomo, że Kościuszko, oprócz na polu chwały orężnej, pracował również na niwie pedagogii praktycznej.

Będąc jeszcze w szkole kadetów w Warszawie, ze wszystkich nauk najwięcej polubił historyę i geografię; pierwszą jako „mistrzynię życia“, nęcącą ku sobie każde serce gorące, ożywione przywiązaniem do kraju i ludzkości; drugą jako pociągającą umysł badawczy i ciekawy, żądny jak największego zasobu wiadomości o świecie.

Zamiłowaniu temu wielki wódz pozostał wiernym przez całe życie, a ucząc się sam, wcześnie już począł uczyć innych.

Wiadomo bowiem, że jako porucznik młody i bez widoków karyery, przed swym odjazdem do Ameryki dawał lekcye historyi i geografii córkom Józefa Sosnowskiego, hetmana polnego litewskiego, i że przy tych wykładach zapałał pierwszem i silnem uczuciem ku młodszej swej uczennicy Ludwice Sosnowskiej, później małżonce ks. Lubomirskiego.

Przebywając w Petersburgu jako jeniec naprzód w domu Orłowa, potem w fortecy petropawłowskiej, skracał sobie czas, oddając się ulubionym studyom historycznym i geograficznym. Gdy nakoniec już u schyłku żywota osiadł w Szwajcaryi w domu Zeltnerów w Solurze, raz jeszcze dał się poznać jako sumienny i gorliwy nauczyciel. Pomimo sędziwego już wieku, wykładał historyę i geografię małej dwunastoletniej przyjaciółce swojej Emilii Zeltnerównie.

Sędziwego bohatera interesował wielce rozwój żywego, bystrego i samodzielnego umysłu dziewczynki.

Biografowie Kościuszki podają, że znakomity nauczyciel troskliwie układał tematy do ćwiczeń historycznych dla Emilki i że w czasie lekcyj uczennica spierała się niejednokrotnie z nauczycielem i nieraz wzięła nad nim górę, wtedy np. gdy brała stronę Hannibala i Kartagińczyków przeciwko Kościuszce, przejętemu sympatyą dla Rzymian.

Kościuszko — jak wiadomo — lubił dzieci i oprócz przybranej swej rodziny Zeltnerów, świadczył maluczkim wiele dobrodziejstw tak moralnych jako też i materyalnych. W czasie przejażdżek zawsze miał w kieszeni łakocie dla dzieci grzecznych, a wsparcie dla biednych; udzielał też im rad i nauk, zwiedzał szkółki i bywał obecnym na popisach i przy rozdawaniu nagród.

Nic więc dziwnego, że mąż zasługi, miłośnik dzieci i nauczyciel z zamiłowania, zawsze wysoko ceniący oświatę, której brak u narodu swego i płynące ztąd następstwa gorżko opłakiwał, że mąż taki interesował się żywo słynnym podówczas w Europie zakładem wychowawczym Henryka Pestalozziego i w r. 1817, na krótko przed swym zgonem, zwiedził ten zakład osobiście.

Kościuszko w towarzystwie Zeltnera z ciekawością przyglądał się omszonym murom szkoły, która była niegdyś zamkiem warownym Karola Zuchwałego, stojącym nad jeziorem Nefszatelskiem.

Kościuszko dwa dni spędził w zakładzie Pestalozziego i ciągle obecny był wśród uczniów w czasie lekcyj, przygotowań, zabaw i posiłku. Tu mógł przekonać się naocznie o urzeczywistnieniu wielkiej zasady słynnego pedagoga, aby nauka nie była przymusem, aby miejsce surowości zajęła miłość, stosunek przyjacielski i rodzicielski nauczyciela do dzieci.

Piękny i budujący widok zakładu wzruszył silnie bohatera. Ściskając na pożegnanie sędziwego pedagoga, zawołał z westchnieniem: „Oby moja ojczyzna mogła kiedyś doczekać się jak najwięcej szkół podobnych!“ Że zaś myślał o urzeczywistnieniu tego życzenia, dowodzi jego testament, w którym znajduje się fundacya szkoły podobnej w rodzinnych Siechnowicach. Niestety, nie zależało to od woli Kościuszki.

Dwaj znakomici starcy tegoż roku po tem spotkaniu zeszli z widowni. Kościuszko zmarł wkrótce, Pestalozzi zaś zmuszony opuścić zakład, zakończył życie w r. 1827.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— Dla osób interesujących się tak pożytecznem wydawnictwem, jak Zbiór ustaw administracyjnych p. starosty Kasparka nie bez znaczenia będzie wiadomość, że Szan. wydawca odstąpił od powziętego w ostatnich czasach zamiaru pominięcia w dziele swem tak ważnych przepisów jak ustawy wyznaniowe i służbowo-urzędnicze, i nie zrażając się apatyą wielu prenumeratorów, oraz nie zwracając uwagi na różne, całkiem nieuzasadnione zarzuty, zamierza dodać jeszcze dwa zeszyty, tak aby w całości wypełnić zakreślone na początku dzieła ramy, oraz odpowiedzieć słusznym życzeniom osób fachowych. W ten sposób w książce p. Kasparka żadna z ważnych gałęzi tak dziś rozwiniętego ustawodawstwa administracyjnego nie będzie opuszczoną, Galicya zaś uzyska wysoce praktyczny i wcale zręcznie ułożony podręcznik ustawodawstwa administracyjnego, zastosowany do krajowych stosunków i szczegółowych potrzeb, a dla wielu osób tem pożądańszy, że jedyny w polskim języku.

— „Dola“, nowela Sewera pod tym tytułem, po zdobyciu niezwykłego uznania u czytelników polskich, przetłómaczoną została jednocześnie niemal na czeski i rosyjski język. W tłómaczeniu rosyjskiem tytuł nie został zmieniony, w czeskiem zaś brzmi „Osud“. Przekładu na czeski język nader starannie dokonał znany pisarz Arnost Schwab-Polabsky. W ogóle prace literackie Sewera coraz częściej przyswajane zostają literaturom sąsiadującycn z nami narodów.

— Nie rzucaj pani potwarzy na uczciwego człowieka — odparła dziewczyna z godnością, prostując się.

— Alboż to on człowiek, moje dziecko? on... artysta! Świat dla niego stoi otworem i niech się tylko dorwie sławy, nie zajrzy do Krakowa. Czemużeś nie pokochała zwyczajnego człowieka, którjby cię umiał uszanować, ocenić!

— Zwyczajni ludzie — powtórzyła, zamyślając się dziewczyna. Znajomi jej przesuwali się w jej umyśle... jeden za drugim. W porównaniu z młodym artystą wydawali się śmieszni i poziomi... Rozśmiała się.

— Smiej się, śmiej, boś młoda! Głowinę ci zamącił poezyą, że już teraz nie umiesz jasno na świat patrzeć i nie wiesz co to jest dostatek, spokój i szczęście, które się nie kłopocze o jutro. Szkoda twoich młodych lat, szkoda piękności! Przejdzie niedługo. Ciężkie cię życie czeka. Ludzie cię obgadają... sama... sierota... Pusto ci będzie, jak mnie dziś.

— A chociażby i porzucił, zapomniał o mnie. To i cóż? zawsze będę miała w życiu parę chwil szczęśliwych... i z dumą będę mogła sobie pomyśleć, że i ja przecież, biedna dziewczyna, dałam ojczyźnie — chciała powiedzieć „wielkiego człowieka“, lecz nie śmiała i skończyła: — świetnego artystę.

— I cóż ci z tego przyjdzie! — zawołała dama. — To cię nie okryje, w zimie nie napali ci w piecu, nie nakarmi. Ty sobie będziesz myśleć, a on się będzie rozbijał po Paryżach i Londynach. Ty, gdy zachorujesz, pójdziesz do szpitala, a on będzie szampana spijał...

— A niech tam! lecz i jemu nie raz wspomnienie zatarga sercem....

(C. d. n.)

Nowe książki (powieści):

— Byr Robert: Andor, romans w 3 tomach. Przekład z niem. Warszawa, 1885.
— Klin: Szkice. Warszawa, 1885.
— Lam Jan: Dzieła. Tom drugi. Idealiści. Lwów, 1885.
— Montepin Ksaw.: Tajemnica Tytana. Powieść w 2 tomach z franc. Warszawa, 1885.
— Niemcewicz Jul. Urs.: Dzieła. Tom IV. (Lejbe i Sióra.) Kraków, 1885.
— Ponson du Terrail: Wdowa z Sologne, powieść z franc. Warszawa 1885.
— Spielhagen Fryd.: Sfinks, powieść z niem. Warszawa, 1885.
— Stawka na loteryi życia. Powieść z angielskiego. Warszawa, 1885.
— Wilczyński A.: Nowe fotografie społeczne (Wet za wet. Na świecie. Rządy dziadunia i babci. Wyprawa po sukcessyą. Sprawa u wójta. Spadkobiercy kassyera.) Lwów, 1885.

Nowe książki (Gospodarstwo, ekonomia).

— Kowalski Tad. dr.: Uprawa szczegółowa roślin. (Wyd. rolnicze pod red. Tryliskiego). Warszawa, 1885.
— Pilat Tad. dr.: Welche Massnahmen erfordert die geg. Lage der Landwirtschaft auf dem Gebiete der Bahntarif- und der Zollpolitik. Wien, 1885.
— Szaniawski Z. A.: Sprzęt, suszenie i przechowywanie zboża. Warszawa, 1885.
— Wrotnowski Ant.: O przypieszeniu skupu praw propinacyjnych. Lwów, 1885.

Nowe książki (Historya literatury).

— Garlicki T. prof.: Uwagi nad poematem Klonowicza *Victoria Deorum*.
— Mickiewicz Adam: Korespondencya Tom IV (wyd. 4.) Paryż, 1885.
— Pawlikowski Jan Maks.: Epiteta złożone u Klonowicza. Kraków, 1885.
— Witwicki Stef.: Wieczory Pielgrzyma. Wydanie nowe. Lwów, 1885.

— *Tygodnik powszechny*, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 18 zawiera: Jan Zacharyasiewicz. Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Przyczynek do biografii Franciszka Karpińskiego, przez J. Tretiaka. „Aphasia", studyum patologiczno-humorystyczne, przez Aurelego Urbańskiego. Pogadanki społeczne, przez Sewera. Wspomnienia z podróży do kraju Turkomanów, przez dra S. Michniewicza. Złote listki. Eugeniusz Żmijewski. Mikrofon Ochorowicza. Kronika polityczna. Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. Sztuka literatura i nauka. Gospodarstwo. Przemysł i handel. Nekrologia. Bibliografia. Zadanie szachowe nr. 302. Ryciny: Jan Zacharyasiewicz. Widoki Afganistanu. W oczekiwaniu. Eugeniusz Żmijewski. Dodatek: Świat na opak, powieść Maurycego Jokai'a, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. Japończycy ich kraj i obyczaje. (Podróż naokoło świata), przez Hr. Rajmunda de Dalmas, tłomaczona z francuskiego H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz, bezpłatnie.

Dział ekonomiczny.

Komitet centralny Tow. rolniczego krakowskiego. Na przeszłem walnem zgromadzeniu uchwalono między innemi, ażeby przedmiotem szczegółowego rozbioru była sprawa przesilenia rolniczego. Nad tą sprawą zastanawiano się właśnie w tych dniach w komitecie i uznano, że bez szczegółowego przygotowania materyału i należytego pokierowania narady przyszłego zgromadzenia nie wiele przydać się mogą. W uznaniu tej okoliczności uchwalono wybrać komisyą dla ułożenia i rozesłania stosownego kwestyonarza na wzór, praktykowany ze skutkiem gdzieindziej, szczególnie zaś w podobnej sprawie w Kongresówce. Wspomniany kwestyonaryusz będzie rozesłany Towarzystwom okręgowym, aby dały swoje zdanie, poczem komisya ułoży z nich program narad walnego zgromadzenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyszły zjazd odbędzie się w czerwcu, może równocześnie z walnem zgromadzeniem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Połączenie dwu takich zjazdów byłoby bez wątpienia bardzo pożądanem, jednakowoż zachodzi tu mała okoliczność, mianowicie ta, że wyczerpująca odpowiedź na kwestyonarz, któryby obejmował rolnicze sprawy ziemiańskie, nie da się w tak krótkim czasie ułożyć. Świeży przykład mamy na ostatnim wiecu rolniczym w Wiedniu, gdzie mimo bardzo wcześnie rozdanych referatów, rzadko który wyczerpywał rzecz wszechstronnie i gruntownie, chociaż sprawy traktowano ze stanowiska więcej ogólnego. Tu chodzi — jak się zdaje — nie tylko o poglądy ogólne, roztrząsane dokładnie, to w specyalnych ankietach, to na wspomnianym wiecu, ale głównie o zastosowanie tych poglądów, o ile będą uznane za słuszne, do warunków miejscowych — i o uzupełnienie ich spostrzeżeniami i dezyderatami krajowemi, oraz wskazówkami dla członków Towarzystwa,

Kwestye poruszone dawniej, rozebrane szczegółowo i uchwalone gdzieindziej może komisya sama wygodnie zestawić, nawet przed rozesłaniem kwestyonarza; a nawet byłoby wielce pożądanem, gdyby taż komisya takie zestawienie rozesłała pomiędzy Towarzystwa okręgowe jako środek do zoryentowania się w sprawie i uniknienia tego, co już teoretycznie wprawdzie, ale przecież załatwiono. Tu pilniejszem jest rozpatrzenie szczegółów krajowych.

W kwestyonarzu takim między innemi mogłyby się pomieścić następujące sprawy, zasługujące na bliższy rozbiór:

1) Zbadanie skutków, wynikających dla Galicyi z podniesienia ceł w Niemczech i Francyi, i z zamknięcia granicy w Prusiech dla bydła — 2) Bezpośrednio z tą sprawą wiąże się druga, a mianowicie organizacya dozoru policyjno-zdrowotnego i weterynarstwa w kraju. — 3) Hodowla bydła.

Oprócz powyższych trzech kwestyj, związanych ze sobą dość ściśle domaga się bliższego rozbioru: 4) Regulacya rzek w ogóle, a szczególnie w górnych dopływach. 5) Fundusze melioracyjne. 6) Komasacya. 7) Ułatwienie kredytu rolniczego, może przez zawiązywzanie Towarzystw wzajemnego hipotecznego kredytu. 8) Kółka rolnicze. 9) Ograniczenie zbyt częstych targów a przez to ograniczenie próżnowania. 10) Organizacya racyonalna pastwisk gromadzkich. 11) Kierunek i cel różnych doradzanych zmian w systemie gospodarczym. 12) Szkoły rolnicze. 13) Wystawy rolnicze. 14) Rozliczne gałęzie przemysłu ubocznego, jako źródła niemałego dochodu, jak mleczarstwo, nabiał, sadownictwo i t. p. 15) Przemysł rolniczy, jak gorzelnictwo, piwowarstwo, cukrownictwo, krochmalarstwo, młynarstwo.

Wymienionych wyżej spraw, zasługujących na bliższy rozbiór, nie myślę bynajmniej narzucać komisyi, przekonany, że ona stanie na wysokości sytuacyi i ułoży kwestyonarz odpowiedni. — Muszę się jednak wytłumaczyć, dlaczego je wyżej wymieniłem. Oto jestem głęboko przekonany, że obecny stan, który pobudził do głębokiego zastanawiania się nad przyczynami i środkami najpierw gdzieindziej a zwolna i u nas, jest wynikiem wielu i dalekich przyczyn, i że ich skutek nie jest bynajmniej przemijającym, nie jest tem, co zwykle nazywa się „przesileniem", czyli, że to jest stan chroniczny, do którego zastosować się trzeba z wszelką świadomością, boć to lepiej, niż z konieczności bezwiednej, gdyż niezastosować się niepodobna. Środki ochronne, wyrażające się w cłach zbożowych i w zniżaniu taryf, są tylko chwilowemi paliatywami, mogącemi ułatwać chwilę radykalnej przemiany, lecz od przeobrażenia samego nie uwolnią. Sami ministrowie, przemawiający za temi cłami, jeżeli gdzie nie są krępowani ubocznemi względami, przyznają bądź że ten środek jest tylko ochronny, prezerwatywny, bądź że jest rodzajem odwetu, nie rokującym wielkiej i trwałej korzyści. Jedynym skutecznym środkiem jest wzmocnienie całego organizmu społecznego w kierunku produkcyi i konsumcyi — a więc równocześnie opieka nad rzemiosłami i przemysłem, aby się stały silniejszymi konsumentami płodów surowych, dalej zmiana trybu gospodarstwa ziemiańskiego na zasadach racyonalnych. Nie o to chodzi, aby produkować wiele i drogo, a więc bez korzyści, lecz o to, aby produkować z pożytkiem. A stać się to może przy pomocy dokładnego rachunku wydatku i przychodu przez wyzyskanie wszelkich źródeł możliwego dochodu gospodarskiego, przy oszczędności pracy, przy troskliwem zużytkowaniu tego, co się dotąd lekceważyło, przy przezornem zabezpieczeniu się od szkód możliwych itp.

Pod tym ostatnim względem według obliczeń urzędowych, szkody zrządzone pożarami w roku 1883 wynoszą 2.378.000 złr. a z budynków zgorzałych zaledwie trzecia część była asekurowana. Ile przez to kraj poniósł szkody, łatwo obliczyć. Z gradobiciem jeszcze gorzej, bo tu szkody wynoszą blisko cztery miliony, z czego zaledwie mała cząstka była zabezpieczoną. O asekuracyi bydła na wypadek zarazy, prawie nikt nie myśli, za to *Gazeta Lwowska* prawie w każdym numerze ogłasza szereg miejscowości, nawiedzonych różnemi epidemiami, a rząd pruski zamyka swoją granicę.

Nie mam pretensyi i nie zabieram się wcale do wyczerpania przedmiotu, na to będzie miejsce właśnie w odpowiedziach na kwestyonarz, poruszam tylko niektóre uwagi, które się na razie pod pióro nasunęły i dzielę się niemi *pro publico bono*. *iks.*

Porównanie kosztów transportu zboża rosyjskiego a galicyjskiego za 10.000 kilogr. w pełnym wagonie w złr.

Z Brodów	zboże rosyjs.	zboże galic.	więcej o
do Lwowa	33·2	34·3	0·9 = 2·7 %
do Rzeszowa	71·6	74·6	3·0 = 4·1 %
do Krakowa	91·	103·	12·0 = 13·2 %
do Wiednia	175·6	199·	23·4 = 13·3 %
do Wrocławia	229·	288·	59· = 25·7 %

Zniżenie taryfy za przewóz zboża rosyjskiego w porównaniu z krajowem dochodzi, jak widać z powyższego zestawienia, do rozmiarów, które prawie wykluczają wszelką konkurencyą. Aby należycie ocenić tę różnicę na korzyść zboża obcego, trzeba jeszcze dodać, że oprócz tych niższych cen za przewóz koleje dają jeszcze znaczne upusty po nad te które wyżej wymieniono, w miarę ilości nadanego towaru.

Inną anomalią, szkodliwą dla handlu krajowego, a popierającą wywóz za granicę na korzyść młynarzy niemieckich, są znowu olbrzymie różnice między przesyłaniem zboża w obrębie kraju choćby z Brodów do Krakowa, a z Brodów n. p. do Drezna. Na tej przestrzeni tj. z Brodów do Drezna płaci się transito 177 złr. 60 ct., z Krakowa zaś 153 złr., różnica za przestrzeń z Brodów do Krakowa wynosiłaby zatem 24·6, a ponieważ w ruchu lokalnym koszt przewozu z Brodów do Krakowa wynosi 106 złr., więc na korzyść Niemiec wypada tu 81·4. — Tak samo jest właściwie na wszystkich kolejach, nie wyłączając kolei rządowych. I dla tego to na radzie przybocznej kolei rządowych, która się dn. 1 b. m. odbyła w Wiedniu, między innemi poruszono i tę kwestyą z żądaniem, aby cena przewozu towarów w ruchu t. z. lokalnym nie była wyższą od cen przewozu na dłuższe i dalsze drogi. Sprawy tej nie załatwiono, ale polecono ją bliżej zbadać.

Podatek rentowy w Rosyi. Donosiliśmy na podstawie wiadomości z Petersburga o zamiarze rządu rosyjskiego wprowadzenia nowego podatku pięcioprocentowego od wszelkich rent i kapitałów ruchomych. Później twierdzono, że przedwczesne rozgłoszenie tego projektu wywołało pewien popłoch szczególnie na giełdzie berlińskiej, że to wpłynęło znacznie na zniżkę papierów rosyjskich i że dlatego odroczono wykonanie projektu na później. Teraz donoszą znowu, że mimo to podatek rentowy będzie wkrótce wprowadzony. Według wniosku ministra finansów od tego podatku mają być uwolnieni:

1) Skarb państwa; 2) Urzędnicy poselstw zagranicznych, członkowie ich rodzin i służba, jakoteż konsulowie państw obcych; 3) Osoby niezdolne do pracy, których dochód z kapitału — w braku jakiegokolwiek innego dochodu — nie przekracza pewnego maximum, które będzie później oznaczone; 4) dochody instytucyj filantropijnych i naukowych, kas wspierających i oszczędności, stojących pod nadzorem państwa; dalej instytucye wyznaniowe, gdyby ich działalność przez zmniejszenie dochodów musiała być ograniczona lub całkiem wstrzymana. Prócz tego podatek powyższy będzie pobierany tylko w połowie ustanowionej wysokości od wdów i nieletnich sierót, naturalnie wtedy, jeżeli ich dochody nie przekraczają pewnego z góry oznaczonego maximum.

Magazynowa spółka naftowa pod auspicyami Wydziału i Banku krajowego, o której telegrafowano nam ze Lwowa d. 23 kw., przychodzi już stanowczo do skutku. Statuta jej są gotowe. Dotąd subskrybowano 40 udziałów po 5.000 złr. razem więc własnego kapitału 200.000 złr. W Kołomyi i Zagórzanach będą założone doki naftowe.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj wniósł p. ks. Borowski w sejmie pruskim interpelacyę w sprawie wydalania z Prus Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego. Poseł Sphan z centrum uzasadnia interpelacyą. W imieniu rządu odpowiada minister spraw wewnętrznych p. Puttkamer. Minister zarzuca p. Borowskiemu, że motywa prawne, które mają stanowić podstawę interpelacyi, przewyższają wszystko, co się kiedykolwiek ośmielono przedłożyć parlamentowi. Słowa te wywołują okrzyki na ławach polskich i centrum. Minister powtarza swe wyrażenie i stara się udowodnić, że krok rządu nie sprzeciwia się żadnej z istniejących ustaw; wymagało go zarówno bezpieczeństwo pogranicznych prowincyj, jak i potrzeba utrzymania w nich niemieckiej kultury. Minister wykazuje na podstawie dat statystycznych, że stosunek narodowości zmienił się w ostatnich latach na niekorzyść ludności niemieckiej, i dochodzi do wniosku, że Niemcy muszą tracić co roku część swego cywilizacyjnego obszaru, jeżeli rząd nie przeszkodzi wzrostowi ludności polskiej. „Stosunki szkolne dowodzą najlepiej, że właśnie Prusy Zachodnie zostały przez rząd pruski wyrwane z otchłani barbarzyństwa i nędzy, w które je wtrąciło panowanie polskie. (Oburzenie na ławach posłów polskich). „Tak jest powtarzam, co powiedziałem: wydobyliśmy Polaków z nędzy i barbarzyństwa, gdyż przed zaprowadzeniem naszych rządów była tam tylko zdziczała szlachta, ujarzmiony lud i zwyrodnione mieszczaństwo; aż do roku 1846 nie widzieliśmy tam narodowej agitacyi; ale wówczas miały te prowincye odpowiedni niemiecki zarząd dyecezyalny, który nie oddawał się złudzeniu, iż polskość i katolicyzm mają to samo znaczenie." — Minister zapewnia Izbę, iż przy wykonaniu rozporządzenia rządowego, władze będą się kierować względami ludzkości. Wśród ogólnego poruszenia w Izbie wniósł dep. Windthorst otwarcie dyskusyi. Izba przyjęła ten wniosek, a Windthorst w dłuższej mowie, przerywanej oklaskami i okrzykami, starał się zbijać wywody ministra.

Dotychczas nie mamy wiadomości o dalszym przebiegu rozpraw.

Gołos Moskwy, wyrażający panslawistyczne tendencye Aksakowa, jako treść układu między Rosyą a Anglią przytacza następujące cztery punkta: 1. Anglia zezwala, aby Rosya zagarnęła cały kraj aż po pasmo gór Paropamizu, który odtąd będzie tworzył granicę naturalną między posiadłościami Rosyi a Afganistanem. 2. Rosya zobowiązuje się wspierać Anglią w jej panowaniu w Indyach. 3. Anglia zobowiązuje się uroczyście nie przeszkadzać Rosyi przy organizowaniu według swej woli półwyspu Bałkańskiego, nie wyłączając Konstantynopola. 4. Rosya połączy sieć swoich kolei z indyjskiemi i nie stawia Anglii żadnych trudności w korzystaniu z kolei rosyjskich przy jej stosunkach z Indyami."

Nie rozstrząsając bynajmniej pytania, ile w powyższych punktach może być prawdy, choćby przybliżonej, a ile należy wziąć na karb gorących pragnień, dodamy tylko, że *Now. Wrem.* nawet tem się nie zadawalnia i uważa to za niedostateczne dla Rosyi.

Doniesienia z Berlina ze źródeł dyplomatycznych mówią, iż pokój według powszechnego mniemania jest prawdopodobnym. Jedyne niebezpieczeństwo może jeszcze wyniknąć z możebnego starcia Afganów z Rosyanami, dlatego ustępstwo Rosyi co do wycofania swoich posterunków w czasie obrad komisyi jest bardzo ważnem. Granville oświadczył d. 5 bm., że Rosya gotowa jest zastanowić się nad odnośną propozycyą angielską; teraz donoszą z Berlina, że Rosya przystała już na to żądanie. Doniesienie niektórych dzienników, jakoby Anglia pierwsza zagroziła zerwaniem stosunków, jeżeli Rosya nie przyjmie jej żądań, i że później cofnęła tę groźbę, nie ma żadnej podstawy — jak z Berlina zapewniają.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 7 maja. Wczoraj popołudniu uwięziono trzydziestoletniego robotnika bez zatrudnienia za to, że rzucał kamienie w okna cesarskiego pałacu. Cesarza nie było wtedy w pałacu. Jest to — jak się zdaje — tylko wielki wybryk bez dalszego znaczenia.

Berlin, 7 maja. Parlament odrzucił żądane zniesienie cła od nafty i podatku od soli, skoro rząd oświadczył, że na zniesienie tych źródeł dochodu zgodzić się nie może.

Resztę wniosku o podatku giełdowym przyjęto według wniosków komisyi.

Rzym, 7 maja. W Izbie poselskiej Mancini dał odpowiedź na kilka interpelacyj w sprawie polityki kolonialnej gabinetu. Potwierdziwszy dawniejsze oświadczenia mówi Mancini, iż program wyprawy na morze Czerwone jest skromny co do rozmiarów, a roztropny co do celu, i nie może wywołać ani niedogodności politycznych, ani też kłopotów finansowych. Wyprawa nad rzekę Kongo została tylko odroczoną. Naturalista Cecchi, który udał się w okolice ujścia rzeki Jouba, robi tam studya, oprócz tego na żądanie Niemiec toczy układy w celu zawarcia konwencyj handlowych na podstawie zasad wolnego handlu, postanowionych na konferencyi berlińskiej. Stosunki z panującymi w Abisynii i w Choa (na południe od Abisynii) nie budzą żadnych obaw.

Wyprawa na morze Czerwone kosztowała dotąd zaledwie dwa miliony.

W dalszym toku mowy potwierdza Mancini dawne oświadczenia co do stosunków przyjaznych z Anglią, co do szczerości przymierza mocarstw środkowej Europy i co do równowagi między państwami na morzu Śródziemnem. Wreszcie mówi, iż rząd nie chce się trzymać polityki bezczynności, lecz zarazem opiera się systematycznie wszelkim niebezpiecznym zamysłom, dlatego oświadcza, iżby to było błędem wojskowym posuwać się do Keren, (na drodze z Massowy do Kassali), które według dawnych układów należy do Abisynii.

Camporeale żąda przedłożenia korespondencyi dyplomatycznej, odnoszącej się do wypraw na morze Czerwone; Cairoli i Derenzis żądają uchwalenia wotum nagany. Na żądanie Manciniego rozprawa nad tym ostatnim wnioskiem odroczona do jutra.

Londyn, 7 maja. *Daily News* dowiaduje się, iż rząd rosyjski zapewnił Anglię stanowczo, że ani dziś, ani w przyszłości nie ma zamiaru obsadzenia Heratu.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 7 maja 1885	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	82·—	81·80
„ 5% austr. nieopodat.	98·20	98·0[illegible]
„ srebrna	8[illegible]·88	82·15
„ złota	106·75	107·20
4% Renta złota węg.	96·35	95·[illegible]0
Losy z r. 18[illegible]	138·8[illegible]	138·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	852·—	851·—
„ kredytowe austr.	289·10	287·70
Londyn	124·5[illegible]	124·55
Napoleondor	9·83	9·83
Lombardy	133·50	133·25
Losy z r. 1864	170·50	17[illegible]·—
Akcye Karola Ludwika	255·25	255·25
Akcye Lwow. Czer.	224·50	223·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	171·75	17[illegible]·—
Obl. Indem. galic.	102·75	102·75
Losy Prem. Węg.	116·50	117·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·—	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	165·75	165·50
6% Listy zast. hipot. gal.	102·[illegible]0	102·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	182·25	182·—
Marka	60·85	60·85
Ruble	123·50	123·7[illegible]
Dukat	5·84	5·84

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 6 maja 1885.		
Banknoty austryac.	—·—	164·20
Wiedeń	—·—	164·30
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	—·—	202·30
5% Listy zast. król. polsk.	—·—	62·90
4% „ likwidacyjne	—·—	55·75
Akcye Karola Ludwika	—·—	104·75
„ kredytowe	—·—	473·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie do 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 7/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 50	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to Frankówka złota	9 80	9 92
bez bieżącego kuponu, który się dolicza:		
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 75	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	90 75	91 75
4 „ „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „ „	99 25	100 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	10[illegible] —
5 „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. „ 100	87 75	89 —
Lwów, dnia 6/5.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
5 „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 6/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	99 75
4 „ Listy likwidacyjne „ za rs. 100	— —	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 6/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 80	82 —
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	82 15	8[illegible] 35
4 „ „ złota „ „ 100	107 20	107 40
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	98 05	98 25
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 50	126 50
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	140 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	171 -
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	168 —	169 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	96 —	96 3[illegible]
5 „ „ pap. „ „ „ 100	90 75	90 95
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. „ „ 100	107 —	107 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	— —	— —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	102 —	103 —

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	102 75	103 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	102 50	103 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 —	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 75	34 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 50	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	125 —	125 2[illegible]
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	[illegible]8 —	98 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	96 —	97 —
6 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 80	100 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ „ 33-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	— —	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 50	102 75
4½% „ „ „ „ „ 100	100 40	100 70
4% „ „ „ „ „ 100	97 35	97 65
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	98 50	99 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	109 —	110 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 —	99 50
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 80	100 10

	płacą	żądają
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr. 100	88 50	88 —
5 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 „ „ 100	88 —	85 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 75	75 50
4 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	116 50	117 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 75	97 25
3 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 25	148 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 25	98 75
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 —	96 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	174 75	175 25
Klary na 40 złr. m. k.	42 25	48 —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	18 75	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 —	18 75
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	46 —	47 —
Palfy na 40 złr. m. k.	40 —	40 50
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	15 50	15 75
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	9 20	9 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	17 50	18 50
Salm na 40 złr. m. k.	53 —	54 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 60
St. Genois na 40 złr. m. k.	47 75	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	131 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	65 —	63 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	36 —	37 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	100 25	100 75
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	101 70	102 10
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	287 70	288 —
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	287 25	287 75
5 „ Länderbank na 100 złr.	98 20	98 50
5 „ Austro-węgierski na 600 złr.	851 —	853 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	76 50	77 20
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	182 25	182 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2410 —	2415 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 200 „	255 25	255 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk na 200 „	148 50	149 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	222 75	223 50
5 „ Rudolfa na 200	181 50	182 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	181 50	182 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	301 25	301 75
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	132 —	132 50
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 84	5 86
20-to Frankówki „ „	9 83	9 86
20-to Markówka „ „	12 15	12 17
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 13	10 17
Funty szterlingi „ „	12 43	12 48
Tureckie liry złote „ „	11 15	11 20
Banknoty niemieckie „ „	48 70	48 80
Ruble papierowe 100 „	123 50	123 75

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 26 52

Zarząd Zakładu gazowego
W KRAKOWIE.

KOKS.

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
4½ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 28 ?
Co miesiąc świeży transport.

Leçons de Français

par un professeur de l'Ecole Réale Lauréat de la Société d'Ethnographie de Paris.
Notions préliminaires, conversation, littérature.
S'adresser au bureau de la Rédaction du Journal à l'adresse: **M. Félix**
442 11 15

Parkiety
wszelkiego rodzaju i
posadzki
deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska
Braci Wczelak
Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
512 3 10

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 3 32
Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Dr. Filipkiewicz

ordynuje jak lat ubiegłych
w **Cieplicach Trenczyńskich**
(Trencsin-Teplitz)
na Węgrzech.
531 2 3

Schulz & Stachowicz

Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jagoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:
ubrania letnie od 20 do 45 złr.
„ wizytowe od 35 do 45 złr.
„ czarne od 35 do 45 złr.
zarzutki od 18 do 35 złr.
(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.
Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 24 25

FOLWARK
Wola Zacharjaszowska
położony na granicy w Królestwie pół mili od komory Michałowice morgów 165 obejmujący, bez serwitutów do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość u właściciela na miejscu poczta Michałowice, 507 4

KILKU ZDATNYCH
ŚLUSARZY
znajdzie zaraz umieszczenie w Zakładzie Gazowym w Krakowie. 581 2 2

WIELKA LOTERYA

500.000

Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1 Prem. à M.	300000
1 Wygr. à M.	200000
2 „ „	100000
1 „ „	90000
1 „ „	80000
2 „ „	70000
1 „ „	60000
2 „ „	50000
1 „ „	30000
5 „ „	20000
3 „ „	15000
26 „ „	10000
56 „ „	5000
106 „ „	3000
253 „ „	2000
512 „ „	1000
818 Wygr. à M.	500
31720 „	145
16990 „	300, 200

150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów**, z których **50.000** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok, wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 5 .000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**. w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i. t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych zamawiających uprasza się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym**, na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem**.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

15 Maja 1885. r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.

HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach.** bez żadnej nadwyżki. 556 2 10



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Dietla l. 17.

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON“

(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 10 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“** i **„MAIS“** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie i częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza

w **Krakowie,** Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 26 36

Największym wynalazkiem teraźniejszości
jest
Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Pouder,
przewyższający wszzstkie inne owadowe proszki.

Że wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80 ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie
557 10 1

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach,** rwi- i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec, — w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski apt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński. H. Wierzycki & P[illegible]on,— w WADOWICACH A. Herrfurth. — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 2 16 52

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. — MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. - Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3; ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski. 91 6
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pana **Dehaut,** rue Faub, St. Denis 147.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 133 14 24

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie
w domu Wgo Janigi, 1 piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.
Ceny najumiarkowańsze.

Ogłoszenie.

Komitet Administracyjny szpitala św. Łazarza rozpisuje licytacyę na przebudowanie hełmów na wieżach kościoła przy szpitalu św. Łazarza za pośrednictwem ofert pisemnych na dzień 16 maja 1885. do godziny 12 w południe. Warunki licytacyi odczytać można w kancelaryi Zarządu szpitala.

Kraków 4 maja 1885.
579 4 *Prof. Dr. Korczyński.*

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40,
poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek, A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
½ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskuteczna się pocztą odwrotną. 390 27 ?

Anna Sworzeniowska

akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7



Maszyny i narzędzia roinicze szwajcarskiego wyrobu sprzedaje po najumiarkowańszych cenach
J. B. Prüwer
w Krakowie, ul. Grodzka, 59.
574 1 12

Dwa dyplomy honorowe i medal państwowy.

M. HEYDENREICH

Fabryka wyrobów oczkowych
14, ul. Jagiellońska we Lwowie.
Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa
po cenach fabrycznych.

Kamasze, kaftaniki zdrowia i kalesony, tudzież pończochy i szkarpetki moje (surowe, bielone, jednokolorowe i w paski) z bawełny niemieckiej „Lousiane'y“. z bawełny francuskiej i szwajcarskiej „Jumel“, z nici francuskich „fil perse“, a także z jedwabiu i wełny, znane już są w całej wschodniej Galicyi, tak z trwałości, jak i z sumiennego ich wykończenia. 132 12 20

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
M. ZENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie
ul. Straszewskiego l. 2 pod Zamkiem, podejmuje się robót introligatorskich i galanteryjnych, tak hurtownych jak i pojedynczych.

Wzory opraw z podaniem ceny przesyłam na żądanie franco.

FILIA

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 22. oraz Handel materyałów piśmiennych i wyrobów galanteryjnych, jako to: Albumów, Pamiętników, Ramek do fotografij ze skóry, drzewa, bronzu, aksamitu i t. p., Orderów kotylionowych w różnych gatunkach, Kasetek, Tek i t. p.
Podejmuje się oprawy wszelkich obrazów w ramy złocone, rzeźbione i t. p. po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 203 11 39

RUDOLF GLIXELLI

BLACHARZ
w Krakowie,
w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6.

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3letnią gwarancyą. — Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. Posiada również zapas łupku śląskiego.
498 2 6

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych. pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27. 545 2

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1 czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wózki. **Wodę i sól leczniczą** na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela

587 1 10 **Zarząd.**

Praktykant zamiejscowy

potrzebny jest do Magazynu **Henryka Schwarza** w Krakowie. 585 1 3

Dworek

na przedmieściu, z bardzo pięknemi murowanemi budynkami, z dużym ogrodem, obszernemi dziedzińcami, z inwentarzem żywym i martwym, wraz z kilkunastoma morgami gruntu jak najlepszej gleby, wszystko obrobione z całą dokładnością uprawy, jest **do sprzedania** w bardzo przystępnej cenie. Wiadomość w sklepie rytowniczym przy ulicy Szewskiej Nr. 5 w Krakowie. 589 1 6

FELICYAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Sukiennicach Nr. 10, naprzeciw kościoła P. Maryi poleca swój Zakład, który wykonywa wszelkiego rodzaju początki maszynkowe, zasycające się farbą, jakoteż ręczne tak metalowe jak i **kauczukowe** z przyrządami do stęplowania, praski do suchego odbicia, cęgi do blombowania towarów, cęgi do opłatków, kleszcze do znaczenia owiec, stęple żelazne do wypalania beczek, cechowania bydła i t. p.; siekierki do cechowania drzewa, stęple z monogramami do listów, stęple na medale pamiątkowe i dla wystaw jako nagrody, podejmując się zarazem wybicia tychże, szablony z literami i cyframi różnej wielkości, gotowe; spinki z monogramami z kości i różnych metali, pudełka z czcionkami i oprawą do tychże, farby do stempli, guziki liberyjne, bilety wizytowe, grawerowania na różnych metalach i kamieniu, podejmując się rysowania herbów i monogramów jak najdokładniej, jak również wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących. Ręczę za staranne i gustowne wykonanie w jak najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach. 582 1 6

Magazyn ubiorów

męskich

A. LIPCZYŃSKI

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.

ma zaszczyt donieść, iż na porę **wiosenną i letnią** otrzymał materyały zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze.

Zarazem są:

gotowe ubiory

własnego wyrobu.

59 10

WIEŚ

do sprzedania,

½ mili od Krakowa,

obszaru razem około **266** morgów. Tamże jest do wydzierżawienia

kamieniołom.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 583 1 3

Letnie mieszkanie

W Prokocimie, trzy kilometry od Krakowa, przy szosie wielickiej, jest w pięknym parku pałacyk, składający się z 10 pokoi, kuchni, piwnicy, na żądanie stajni i wozowni, zaraz do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli miejscowy dzierżawca. 542 5

M. Franciszek Jary

blacharz w Krakowie,

sklep przy Małym Rynku Nr. 6, pracownia przy ul. Grodskiej Nr. 32,

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności z robotami w zakres blacharstwa wchodzącemi, jako to: pokrycia dachów miedzią, cynkiem, żelazną blachą i papą. Posiada przytem znaczny wybor wanien, zycbadów, bidetow, tuszów, waterklosetów, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich. Zakłada **dzwonki elektryczne i gromochrony**. Przyjmuje wszelkie reperacye, ręczy za sumienną robotę i ceny najumiarkowańsze. 558 2 6



TYMCZASOWE DONIESIENIE.

W dniach najbliższych wielkie nadzwyczajne **Przedstawienie na wzór Cumberlanda** *w odgadywaniu obcych myśli i antispirytystyczne demonstracye* przez

Prof. Merellego

dalej najnowsze wynalazki magii, fizyki, optyki, jako też wielkie zjawiska duchów i upiorów. Bliższe szczegóły będą ogłoszone później.

591 2 *Sekretarz.*

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żentyczny i kumysowy,

położony w okolicy górskiej u stóp Pienin, nad Dunajcem, z sześciu zdrojami silnej Szczawy solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, a zwłaszcza w wszelkiego rodzaju nieżytach czyli katarach w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, w długotrwałych zapaleniach płuc, rozedmie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, blednicy i niedokrewności niższego stopnia, oraz przy długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, zwłaszcza po zimnicy. Liczne pomieszkania zakładowe i w domach właścicieli (900 pokoi), nie licząc domków włościańskich. Trzy główne restauracye z cukierniami i piekarniami i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy stale rady udzielających; apteka w miejscu, a druga w Krościenku, zaledwie o 5 kilometrów oddalonem miasteczku. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz środków leczniczych rozpylonych.

Mleko, żentyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe z wody mineralnej zdroju Szymona, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku, kąpiele natryskowe (tusze), czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa dwa razy dziennie przy zdrojach grająca, zebrania tygodniowe, przedstawienia teatralne, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta z Krakowa. Poczta i telegraf w miejscu; wszelkiego rodzaju sklepy. Komunikacya z Krakowa koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską, dochodzącą do Starego Sącza, zkąd 42 kilometry (5½ mili) wybornego gościńca do zdrojów; albo koleją transwersalną do Tymbarku, zkąd 48 kilometrów do Szczawnicy. Z Starego Sącza ułatwia przyjazd W. Zöllner, pocztmistrz, prócz tego codziennie idą karety pocztowe dwa razy dziennie z Starego Sącza i raz z Krakowa i z powrotem.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do końca września.

Cena mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkania zakładowe przesyłać należy pod adresem: *„Zarząd Zakładu zdrojowego“* przez Stary Sącz w Szczawnicy.

Zamówienia na wodę mineralną Szczawnicką, bezpośrednio do Henryka Mattoniego w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 5 lub do składów **H. Zöllnera** w Starym Sączu, **J. Salomona** w Tarnowie, **albo też pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.** 426 2 4

Skrzynia o 50 flaszkach kosztujo *loco* Szczawnica 10 złr. 50 ct. — *loco* Stary Sącz 11 złr. — *loco* Tarnów 11 złr. 50 ct. — Skrzynia o 25 flaszkach w Szczawnicy 5 złr. 50 ct. — w Starym Sączu 5 złr. 75 ct. — w Tarnowie 6 złr.

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie,

poleca wielki wybór nowości z pierwszorzędnych fabryk w **wełnie, jedwabiach, aksamitach i materyałach do prania,** oraz gotowe

suknie, paletoty, płaszczyki, rotundy, okrycia i żakiety.

Płaszczyki dla panien w wieku od 8 do 16 lat.

Koronki wełniane ręcznej roboty.

Zamówienia przyjmuje i wykończa podług modeli francuskich w własnej pracowni. 492 4 ?

Ceny umiarkowane. **Próbki** na żądanie franco.



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes** uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.

261 7 40

J. BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności eleganeko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 10 20

Nowość w niciach do szycia maszynowego

pod nazwą „**ELECTRIK**“ wyrób angielski

otrzymali na wyłączny skład

Porębski & Zimler w Krakowie, Rynek główny.

Nici „**ELECTRIK**“ wyróżniają się od dotychczas znanych, że szpulki drewniane zastąpione rurka tekturową, przez co uwidoczniona jest ilość nici, według zaś licznych zapewnień, lepiej się nadają do szycia maszynowego, jak na szpulkach drewnianych. Otrzymaliśmy **świeże zapasy** wszelkich gatunków **Nici do szycia i do robót**, z których wyszczególniają się Nici angielskie **Clark & C.** do szycia maszyną; irlandzkie **Marschall & C.** do szycia ręcznego; nici szwajcarskie i czeskie zwane królewskie do robót drutowych; *Fil a mouline* przędza niciana do cerowania, oraz nici kordonkowe do robót szydełkowych.

Dziękując za łaskawe względy, których handel nasz w tak krótkim czasie dostąpił, staramy się usilnie, aby na coraz szersze uznanie zasłużyć można.

Z uszanowaniem

2 6 *Porębski & Zimler.*

DOM HANDLOWY

pod firmą

FR. LENERT

w Krakowie.

w zastępstwie najlepszych fabryk **Cementu, Wapna hydraulicznego, Gipsu** sprzedaje: **Wapno hydrauliczne** najsławniejsze **Lietlenfeldskie** L. C. C. 100 kilo loco kolej Kraków lub mego składu Złr. 2·50 biorącym większą ilość lub wagonami odstępuje się odpowiedny rabat.

Cement portlandski, Groszowiecki i Opolski.

200	Kilowa beczka Złr.	6·50
164	„ „ „	5·60
100	„ „ „	3·75
50	„ „ „	2·10

w większych ilościach lub wagonami również odpowiedny rabat.

Gips. 100 kilo Złr. 1·10 4. 6 i 12 złr.

Poleca się również wszelkie farby w różnych kolorach i gatunkach suche i rozprawione na każdy użytek. Lakierowa czerwona lub czarna na blaszane lub gątowe dachy kilo od 25 do 30 cnt. pokostowe od 40 do 60 cnt. za kilo. Lakierowa na posadzkę schnąca w kilku godzinach w blaszanych kilowych puszkach po złr. 1·20

Główne zastępstwo i Skład na Galicyą fabryki Lakierów Haywood Clark w Londynie.

483 3 3 **FR. LENERT**

ulica Sławkowska pod gankiem.

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przeiożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANOW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. olebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozolloucz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. H. Weiz. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischiec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Lohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA ap. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Euczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWOW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁOWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Zołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Świtalski. RADYMNO apt. Święchowski. ROZDOŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macuca, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gartner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Romain. ULANÓW apt. J. Wroński. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Rodzyński. WIŚNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOZCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZAL. SZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. . Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ZOŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

427 4 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Dr. ANJELA

Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel

(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór lekarski obok najtroskliwszego pielęgnowania.

Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa.

Franciszek Józef Simon i Spółka w Wiedniu,

Najnowszy chemiczny wynalazek,

ważny dla wszystkich gospodarstw, handlów i zakładów przemysłowych.

Podwójnie płukany kwas krzemowy.

Uniwersalny proszek do czyszczenia na sucho wszystkich **kruszców, szyb szklannych i politurowanych przedmiotów.**

Ręczy się za nieuszkodzenie żadnego z szlachetnych kruszców; używać można do wszelkich kruszców i szyb szklannych, bez dodatku jakiejkolwiek cieczy. 350 8 10

W **Krakowie** utrzymują na składzie:

W. Bazes. — Stanisław Feintuch. — H. Fritsch. Edward Fuchs, — J. Feik, — J. F. Fischer, — Tom. Górecki. — Ludwik Halski, — M. Jawornicki. — Jan Janiga.— Ernest Stockmar apt. — **J. Trauczyński** apt. — **K. Wiszniewski** apt.

MASŁO.

Zarząd **Nowego Sioła** pod **Stryjem**, wysyła masło w 5-kilogr. paczkach z opakowaniem i franco w dwóch gatunkach. 1) **Deserowe, niesolone** po 6 złr. 2) **Świeże bardzo dobre,** po 5 złr. 50 ct. 111 30

---

112 26 **WIELKI ZAPAS**

sztuczek sukna,

(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. **Z Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie

417 7 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Bednarzy

poszukuje niżej podpisana fabryka Cementu. — Ci. ktorzy już w takiej fabryce pracowali, będą mieli pierwszeństwo. 555 3 3

Pierwsza galicyjska fabryka Portland-Cementu w Szczakowej.



207 **NIEOMYLNE!** 9 13

Natychmiastowy skutek!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1.50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt., w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego apt., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Skuteczność poręcza się!

Niema oszustwa!

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 15 7